

DZIENNIK WILEŃSKI



Redakcja czynna od 12-13 i od 19-24, Administracja od 9-18, w niedziele od 12-13. Redakcja i Administracja: Mostowa 1, telefon 12-44. Konto P. K. O. 86.137. „Dziennik Wileński” wychodzi codziennie.

Prenumerata: mies. z odroczaniem i przesyłką poczt. 3 zł. 50 gr. Zagranicę 7 zł. Ogłoszenia: wiersz m/m. przed tekst. i w tekście (5 lam.) 35 gr., za tekst. (10 lam.) 12 gr., nekrologi 25 gr., ogłoszenia cyfrowe i z zastrzeżeniem miejsca o 25% drożej. Terminy druku mogą być dowolnie zmieniane.

Rok XIX Wilno, Sobota 23 listopada 1935 roku Nr. 323

Rozruchy w Egipcie

KAIR. (Pat.) Wobec tego, że studenci zamierzają w dniu jutrzejszym potwierdzić swą decyzję...

tów. Pomiędzy manifestantami a policją doszło kilkakrotnie do gwałtownych starć. Manifestanci celem zabezpieczenia się przed atakami...

Miasto wieczorem tonęło w ciemnościach, gdyż prawie wszystkie lampy zostały porzucane. Wywrocone liczne pojazdy służyły manifestantom jako barykady.

Tajemnicą powodzenia radjoaparatury „Elektrit” jest piękny ton, najwyższa selekcja, efektowny wygląd, trzyczakresowe strojenie

W firmie MICHAŁ GIRDA, WILNO, ZAMKOWA 20, TEL. 16-28

Proces o zabójstwo ś. p. min. Pierackiego

WARSZAWA. (Pat.) Piątkowe posiedzenie Sądu Okręgowego w Warszawie o zabójstwo min. Pierackiego rozpoczęło się o godz. 10.40.

skarżony Pidhajny mówi o poznaniu się z osk. Eugenjuszem Kaczmarem. Bandera zwrócił uwagę osk. Pidhajnego na Eugenjusza Kaczmarem, który mógłby być pomocny przy skupowaniu broni.

bie oskarżają ale i pozostałych współoskarżonych. Przewodniczący po naradzie ogłosił następujące postanowienie:

Szuchewycz, który rekrutował m. in. w r. 1933 bojowców. Z inicjatywy Maluchy organizowane były kursy wyszkoleniowe dla członków O. U. N.

swego właściwego nazwiska, tylko wspomniany, że zamieszany był w Warszawie jako Władysław Olszanski i mieszkał w hotelu jako Stefan Kaliski.

Przewodniczący zwracając się do oskarżonego zapytuje go, czy przyznaje się on do winy.

Badany w dn. 23 listopada 1934 r. osk. Pidhajny wyraźnie wymienił nazwiska Bandery i Kaczmarem, oświadczając, że skoro sądowni jest wszystko wiadome...

Sąd Okręgowy biorąc pod uwagę, że oskarżeni sami zawnili stan obecny odmawiając składania wyjaśnień w języku polskim postanowił pozostawić wniosek obrońcy bez uwzględnienia.

Malucha przyznaje się do znajomości, m. in. z Bandera, J. Makaruszką, Spolskim, natomiast zeznaje, iż nie zna Nikołyszyna, Pidhajnego, Kłymyszyna i Karpynca.

On. 4 lipca Malucha wyjechał do rodziców, a Maciejko miał jechać przez Sławosko do Czechostowacji.

Ponieważ oskarżony nie odpowiada, sąd ponawia pytanie. Oskarżony w dalszym ciągu milczy.

O wręczeniu Maciejce rewolweru kalibru 7,65 systemu Hispan, oskarżony zeznał, że rewolwer ten otrzymał od Bandery, celem oczyszczenia go.

O godz. 17. min. 10 przewodniczący zarządził godzinną przerwę, po której w dalszym ciągu odczytywane będą zeznania osk. Pidhajnego.

W Związku z bojową organizacją O. U. N. Malucha zeznaje, że wiedział o projektowanych zamachach na wojewodę wołyńskiego i podkomisarza Kossobudzkiego.

Malucha dowiedział się, że zamach na min. Pierackiego został przyspieszony z powodu aresztowań ukrainców w Krakowie.

Po odczytaniu zeznań osk. Kłymyszyna, przewodniczący zarządził 10-minutową przerwę, w czasie której osk. Kłymyszyna wyprowadzono z sali, a sprawozdano następnego oskarżonego Bohdana Pidhajnego.

O godz. 3.25 przewodniczący zarządził 50 minutową przerwę. Po przerwie nastąpiło w dalszym ciągu odczytywanie zeznań osk. Pidhajnego.

Sąd przychylił się do prośby obrońcy, a przewodniczący uprzedził, że jeżeli na pytanie obrońcy oskarżony udzieli odpowiedzi w języku niepolskim, to uzna odpowiedź za niebyłą.

W sprawie zabójstwa min. Pierackiego, osk. Malucha oświadcza, że w październiku 1933 r. jeździł do Poznania, a stamtąd do Lublina w celu organizowania t. zw. „Chat”, t. j. miejsc schronienia dla ukrywających się członków O. U. N.

On. 4 lipca Malucha wyjechał do rodziców, a Maciejko miał jechać przez Sławosko do Czechostowacji.

Ponieważ oskarżony na zadawane pytania odpowiada w języku niepolskim Sąd Okręgowy postanawia odczytać zeznania osk. Pidhajnego złożone w śledztwie.

W sprawie zamachu na Ministra Pierackiego oskarżony zeznał, że myślał o zamachu na ministra zjawia się poraz pierwszy, gdy minister odbywał inspekcję w Małopolsce Wschodniej.

Adwokat Horbowy zapytuje oskarżonego, czy sytuacja przedstawiona w odczytanych protokołach odpowiada stanowi faktycznemu.

Oskarżony Pidhajny odpowiada przecząco. Adw. Horbowy: — czy jest zatem wytworem pańskiej fantazji?

On. 4 lipca Malucha wyjechał do rodziców, a Maciejko miał jechać przez Sławosko do Czechostowacji.

Oskarżony był powołany do wojska i 4 miesiące był w szkole podchorążych w Śremie, lecz na podstawie orzeczenia lekarskiego został zwolniony.

W sprawie zamachu na Ministra Pierackiego oskarżony zeznał, że myślał o zamachu na ministra zjawia się poraz pierwszy, gdy minister odbywał inspekcję w Małopolsce Wschodniej.

Prokurator Zeleński stwierdza, że na drugie pytanie obrońcy oskarżony odpowiedział w języku nie polskim i żąda, aby w protokole było zaznaczone jedynie w ten sposób, że na to pytanie oskarżony odpowiedział w języku ukraińskim i aby treść odpowiedzi nie była w protokole uwidoczniona.

Oskarżony zeznał, że z Maciejką spotykał się kilkakrotnie we Lwowie. Po zabójstwie min. Pierackiego Macula dowiedział się o przybyciu do Lwowa „gościa z Warszawy”, z którym zetknął go Kaczmarek. Maciejko nie mówił mu początkowo

On. 4 lipca Malucha wyjechał do rodziców, a Maciejko miał jechać przez Sławosko do Czechostowacji.

Po ukończeniu studiów wyjechał 2 grudnia 1932 r. z Gdańska do Lwowa. Po przybyciu do domu rodzinnego w Niwiczach, został aresztowany. Było to wkrótce po zamachu w Gródku Jagiellońskim.

Więcej szczegółów o zabójstwie ministra oskarżony Pidhajny jak oświadczył, nie zna.

Sąd odczytuje pismo to. Osk. Pidhajny w piśmie tem oświadcza, że zeznania jego złożone w śledztwie są niezgodne z prawdą.

Adw. Hankiewicz prosi również o pozwolenie na zadanie pytania oskarżonemu. Przewodniczący zwraca się do oskarżonego, zapytując, czy chce odpowiadać na pytania obrońcy w języku polskim, a ponieważ oskarżony odpowiada przecząco, oświadcza, iż nie dopuszcza do zadawania pytań.

On. 4 lipca Malucha wyjechał do rodziców, a Maciejko miał jechać przez Sławosko do Czechostowacji.

W lutym czy marcu 1934 spotkał się we Lwowie ze swym kolegą, którego nazwiska pierwotnie nie chciał ujawnić i dopiero w toku następnych swych zeznań przyznał, że był to oskarżony Stefan Bandera.

Wniosek oskarżony Pidhajny jak oświadczył, nie zna.

Adw. Hankiewicz prosi również o pozwolenie na zadanie pytania oskarżonemu. Przewodniczący zwraca się do oskarżonego, zapytując, czy chce odpowiadać na pytania obrońcy w języku polskim, a ponieważ oskarżony odpowiada przecząco, oświadcza, iż nie dopuszcza do zadawania pytań.

Prokurator stwierdza, że w śledztwie dzień w języku ukraińskim, przewodniczący oświadczył, iż będą odczytywane zeznania jego, złożone w śledztwie.

On. 4 lipca Malucha wyjechał do rodziców, a Maciejko miał jechać przez Sławosko do Czechostowacji.

Bandera poznał go z niejakim „Józkiem”, który miał handlować bronią i chemikaliami. Oskarżony kupił od niego pół kilograma rtęci. Po kilku dniach spotkał się z Bandera, oskarżony wręczył mu nabytą rtęć, a wówczas Bandera polecił mu nabyć rewolwer i naboje.

Wniosek oskarżony Pidhajny jak oświadczył, nie zna.

Sąd przystąpił do odczytywania zeznań Maluchy. Osk. Malucha był wielokrotnie przesłuchiwany we Lwowie i w Warszawie. Początkowo nie przyznawał się do winy.

Prokurator stwierdza, że w śledztwie dzień w języku ukraińskim, przewodniczący oświadczył, iż będą odczytywane zeznania jego, złożone w śledztwie.

On. 4 lipca Malucha wyjechał do rodziców, a Maciejko miał jechać przez Sławosko do Czechostowacji.

Bandera poznał go z niejakim „Józkiem”, który miał handlować bronią i chemikaliami. Oskarżony kupił od niego pół kilograma rtęci.

Wniosek oskarżony Pidhajny jak oświadczył, nie zna.

Osk. Malucha był wielokrotnie przesłuchiwany we Lwowie i w Warszawie. Początkowo nie przyznawał się do winy.

Prokurator stwierdza, że w śledztwie dzień w języku ukraińskim, przewodniczący oświadczył, iż będą odczytywane zeznania jego, złożone w śledztwie.

On. 4 lipca Malucha wyjechał do rodziców, a Maciejko miał jechać przez Sławosko do Czechostowacji.

Wniosek oskarżony Pidhajny jak oświadczył, nie zna.

Wniosek oskarżony Pidhajny jak oświadczył, nie zna.

Osk. Malucha był wielokrotnie przesłuchiwany we Lwowie i w Warszawie. Początkowo nie przyznawał się do winy.

Prokurator stwierdza, że w śledztwie dzień w języku ukraińskim, przewodniczący oświadczył, iż będą odczytywane zeznania jego, złożone w śledztwie.

On. 4 lipca Malucha wyjechał do rodziców, a Maciejko miał jechać przez Sławosko do Czechostowacji.

Wniosek oskarżony Pidhajny jak oświadczył, nie zna.

Wniosek oskarżony Pidhajny jak oświadczył, nie zna.

Osk. Malucha był wielokrotnie przesłuchiwany we Lwowie i w Warszawie. Początkowo nie przyznawał się do winy.

Prokurator stwierdza, że w śledztwie dzień w języku ukraińskim, przewodniczący oświadczył, iż będą odczytywane zeznania jego, złożone w śledztwie.

On. 4 lipca Malucha wyjechał do rodziców, a Maciejko miał jechać przez Sławosko do Czechostowacji.

# Subwencje...

Katowicka „Polonia” wystąpiła z rewelacjami o subwencjach, udzielanych przez rząd sanacyjnej. Wymieniła nawet niektóre organy — że tak powiemy „z nazwiska” i podała wysokość, pobieranych przez nie subwencji.

W odpowiedzi na rewelacje „Polonii” posypały się zaprzeczenia (między innymi „Słowa” wileńskie), oraz zarzuty, że „Polonia” operuje kłamstwem i oszczerstwem.

„Polonia” jednak w dalszym ciągu podtrzymuje swe twierdzenia.

Czyż jest — pisze „Polonia” — w Polsce dziennikarz, któryby nie wiedział, że w tej czy innej formie subwencje pobierają czy pobierały niemal wszystkie dzienniki t. zw. prasa „dobra”? Skala jest pod tym względem niesłychanie rozległa i błędem byłoby rozpatrywanie tego zagadnienia jedynie pod kątem widzenia oszczędności. Czyż nie jest formą subwencji, jeśli się urzędników płatnych ze skarbu państwa używa do agitowania za danym piśmie, czy do wywierania nacisku na ludzi zależnych, aby je abonowali? A ogłoszenia instytucji państwowych, komorników, przedsiębiorstw państwowych czy subwencjonowanych przez państwo, nie poddyktowane bynajmniej interesem gospodarczym — wszystko to sprządza się w rezultacie do jednego i tego samego.

Szkodliwe to zjawisko nie ogranicza się bynajmniej do dziedziny prasowej. Weźmy taki przykład: Państwo subwencjonuje szereg przedsiębiorstw żeglugowych. M. in. „Żegluga Polska” otrzymuje — o ile się nie mylimy — cztery miliony złotych subwencji rocznie. Już to samo jest nieco dziwne, skoro prywatne linie żeglugowe w Polsce prosperują doskonale bez żadnej pomocy ze strony państwa. Ale zawiąskiem niewątpliwie jeszcze mniej zrozumiałym jest, jeśli subwencjonowane przedsiębiorstwa państwowe same dają subwencje organizacjom o charakterze politycznym. Jakim prawem n. p. owa „Żegluga Polska” finansuje budowę domu „Strzelca” w Toruniu?

Jeszcze gorzej jest, jeśli pieniądze państwowe służą do subwencjonowania jednostek, które korzystając z koniunktury politycznej uwijają sobie ciepłe gniazdko w urzędach państwowych, czy też instytucjach i przedsiębiorstwach subwencjonowanych przez państwo, nie dając nic wzajemnie i nie mając ku temu żadnych kwalifikacji. Opowiadano nam bardzo charakterystyczną pod tym względem historję. Pewnego dnia rozesła się po Warszawie wiadomość, że pułk. Ryszaneł (z Brzeźcia) mianowany został naczelnym dyrektorem subwencjonowanej przez państwo linii Gdynia — Ameryka. Okazało się, że p. Ryszaneł (z Brzeźcia) został narazie mianowany kandydatem na dyrektora. Ponieważ jednak nie miał o prowadzeniu linii żeglugowej żadnego pojęcia, wysłano go na koszt przedsiębiorstwa na naukę zagranicę, gdzie p. Ryszaneł (z Brzeźcia) spędził dłuższy czas. Czy tego rodzaju kształcenie ludzi, nie mających żadnych kwalifikacji fachowych, na koszt państwa nie jest zjawiskiem godnym potępienia?

Przykłady takie i im podobne możnaby dziś mnożyć bez końca. Siegnijmy do zupełnie innej dziedziny, do osławionej „organizacji życia kulturalnego” w Polsce. Tutaj rekord pod względem ilości płatnych z pieniędzy publicznych stanowisk wziął jak wiadomo, p. Kaden-Bandrowski. Ale nie jest on bynajmniej jedyny. Z jakiego n. p. tytułu pokazną pensję z fundusów Towarzystwa Krzewienia Kultury Teatralnej bierze znakomity dezorganizator szkolnictwa w Polsce i twórca sławnej Akademii Literatury p. Janusz Jędrzejewicz? Kto słyszał to nazwi-

## WYBUCH WULKANU.

HONOLULU. (Pat). W 18 godzin po wstrząsach podziemnych nastąpił wybuch wulkanu Maunaloa. Czerwone strumienie lawy widoczne są ze znacznej odległości. Ostatni wybuch Maunaloa zdarzył się w r. 1923.

## MROZY W DZIŚNIENSKIM.

GŁĘBOKIE. Wskutek panujących od kilku dni silnych mrozów, pokryły się lodem wszystkie znajdujące się na terenie dziśnieńskim jeziora. Onegdaj temperatura wynosiła 17 stopni poniżej zera.

## Marja Rodziewiczówna NIE PRZYJMUJE „WAWRZYNU”.

Znakomita powieściopisarka Marja Rodziewiczówna nadesłała do redakcji „Warsz. Dziennika Narodowego” list następujący:

Szanowny Pamię Redaktorze! Przeczytawszy w „Dzienniku Narodowym”, że otrzymałem „Zioly Wawrzyn Akademicki”, uprzejmie proszę o zamieszczenie w swem piśmie mego oświadczenia, że nie będę w żadnej duchowej parantezy z urzędową instytucją zwaną Akademią Literatury i nie uznaję jej praw do zamieszczania mego nazwiska na liście swych dekoracji i wyróżnień — pozostawiam przeznaczony mi złyty wawrzyn do dyspozycji Zarządu Akademii Literatury.

18.XI. 1935. Hruszowa.

Marja Rodziewiczówna.

Przypominamy, że również nestor polskich pisarzy Świętochowski nie przyjął „wawrzynu” Polskiej Akademii Literatury.

## „Centrolew” w nowym wydaniu

„Warsz. Dziennik Narod.” pisze: Pewne koła polityczne wykazują w ostatnich kilku tygodniach dużą ruchliwość. Rozmaite znaki na horyzoncie politycznym Polski wskazują, iż „sanacja” na dłuższą metę nie może się utrzymać przy władzy, a są czynniki, które na za żadną cenę nie chcą dopuścić do rządu Obozu Narodowego, dlatego tworzy się różne kombinacje i porozumienia, aby tylko chwilę rządów narodowych odsunąć jaknajdalej.

W tym kierunku działają przedewszystkiem żydzi, którzy już dawno wysunęli w swojej prasie projekt porozumienia lewicy sanacyjnej z lewicą opozycyjną. Współdziałają w tej akcji rozmaite koła o charakte-

rze masonskim lub osoby pozostające pod ich wpływem. Bardzo dużo energii wkładają, aby takie porozumienie powstało panowie Maciej Katak i prof. Kot, którzy działają wśród ludowców. Marzą oni o stworzeniu „centrolewu”, w którego skład weszliby: ludowcy, część sanacji ze skrzydła lewego, P. P. S., N. P. R. i rozmaici „wybitni” politycy, którzy chodzą luzem. Ponoć te zabiegi mają dać pozytywne wyniki w niedługim czasie.

Według nas każda taka kombinacja nie będzie reprezentowała żadnej siły i nie znajdzie żadnego poparcia ze strony społeczeństwa polskiego.

## Rozmowy francusko-niemieckie

PARYŻ. (Pat). Agencja Havasa donosi, że dłuższa rozmowa ambasadora Francois Ponceta z kanclerzem Hitlerem w obecności ministra von Neuratha, zastępuje tembardziej na uwagę, że stała się ona przedmiotem komunikatu urzędowego, co jest rzeczą wyjątkową dla aujencji dyplomatycznych. Jednakże koła miarodajne zapewniają, iż rozmowa utrzymana była w ramach ogólnych i miała prostopadło do celu wspólne omówienie sprawy stosunków francusko-niemieckich oraz obecnej sytuacji międzynarodowej, nad którą dominuje sprawa zatargu włosko-abisyńskiego. Dlatego też sądzą, że nie zapoznając doniosłości tej rozmowy, nie należy także przeceniać jej znaczenia. Rozmowa ta przyczyniła się prawdopodobnie do podkreślenia medawnego odprężenia w stosunkach francusko-

niemieckich. Posuwano się jednak zbyt daleko, przypuszczając, że rozmowa doprowadziła do konkretnych rezultatów, jednakże możliwym jest rzeczą, że wizyta ambasadora stanowiła przygotowanie do dalszych rozmów, mających sięgnąć głębiej. Jednakże w danym wypadku nasuwa się pewna ogólna uwaga. W obecnych poważnych chwilach, jakie przeżywa Europa w związku z zatargiem włosko-abisyńskim, polityka niemiecka zachowuje stanowisko wyciekające. Jeśli zastanowić się nad niepokojem, jaki mogło wzbudzić w Berlinie zawarcie paktu francusko-sowieckiego, wyda się rzeczą prawdopodobną, że pakt ten był jednym z głównych punktów rozmowy berlińskiej tembardziej, że w niedługiej przyszłości ma on być przedstawiony do ratyfikacji przez parlament francuski.

## Rozbudowa lotniczych sił angielskich

LONDYN. (Pat). „Daily Telegraph” donosi, że wojska lotnicze Anglii zostaną w znaczny sposób rozbudowane. Poza ogłoszonym już w maju r. b. planem rozszerzenia wojsk lotniczych do liczby 1940 aeroplanów, obecnie należy dodać jeszcze 250 dodatkowych aeroplanów. Ogółem więc siły lotnicze Wielkiej Brytanii wyniosą w przyszłości 2190 aeroplanów. Program ten ma być zrealizowany do dnia 1 maja

1937 r. Z tej liczby wojska lotnicze dla obrony Wielkiej Brytanii czyli wojska lotnicze t. zw. pierwszej linii obronnej wyniosłyby 1500 aeroplanów, natomiast siły lotnicze, przeznaczone dla marynarki oraz siły lotnicze terytorjów pozamorskich, wyniosłyby 690 aeroplanów.

## KRÓL GRECKI PODAJĄ DO OJCZYZNY.

RZYM. (Pat). Odjazd króla Jerzego drugiego z Brindisi opóźnia się wskutek burzy. Na króla oczekują na wodach włoskich okręty wojenne greckie.

ATENY. (Pat). Prasa podaje, iż przyjaciel Venizelosa miał otrzymać od niego list, nawołujący urzędników republikańskich do złożenia przysięgi wierności wobec nowego ustroju Venizelosa zaleca kołom republikańskim ustosunkowanie się lojalnie wobec „ukoronowanej demokracji” w celu przyczynienia się do spokoju i pomyślności kraju.

## Żywiółowa katastrofa we Włoszech

NEAPOL. (Pat). Nad całemi południowymi Włochami przeszły niezwykle silne burze, które spowodowały olbrzymie straty. Zantowano 37 wypadków śmierci. Kilkaset osób jest rannych. Wszystkie rzeki i strumienie wezbrały, wyrządzając wielkie szkody. W Catanaro Sala dwa domy zawały się. Pod gruzami zginęło 9 osób. W Catanaro Marina zantowano 3 wypadki śmierci.

W pobliżu st. Catane zawałił się dom. Z pod gruzów wydobyto zwłoki trzech osób. W miejscowości Serra san Bruno zawały się również domy, grzebiąc 14 osób.

W wezbranym potoku Mussefile utopiło się 10 osób.

Komunikacja telegraficzna i telefoniczna na całym obszarze nawiedzonym przez katastrofę, przerwana.

# Masoneria i „pułkownicy”

Prasa warszawska donosi, iż nadeszły z Paryża wiadomości, że w siedzibie „Wielkiego Wschodu” przy ul. Gadet odbył się w początkach listopada międzynarodowy konwent staryszyn masonskiej, na który przybyli przedstawiciele 16 krajów europejskich.

Z Polski przybyła delegacja pod przewodnictwem „brata” Jakóba Obradami kierował „brat” Regis, jeden z najpoważniejszych masonów na terenie Francji. Konwent był poświęcony przedewszystkiem zagadnieniom: wpływów na loże masonskie i oddziaływania na nie ruchu narodowego, ogarniającego narody europejskie. Sprawozdania delegatów z poszczególnych krajów brzmiały wybitnie niepokojąco, wskazując, że nacjonalizm, prowadząc walkę z żydostwem, uderzają równocześnie w masonerję.

Sprawozdanie z Polski brzmiało szczególnie pesymistycznie. „Brat” Jakób wskazał, że masonerja zawiodła się na rządach pułkowników, którzy nie tylko nie zdołali opanować fali nacjonalistycznej, ale pośrednio przez popieranie żywiołów reakcyjnych i przez system represji przyczynili się do spotęgowania nacjonalizmu, zwłaszcza w sferach młodego pokolenia. „Brat” Jakób wskazał, że fala antysemicka rośnie i ogarnia nawet kierunki lewicowe, które do tej pory przed nią się opierały.

W części taktycznej referatów „brat” Jakób oświadczył, że masonerja polska czyni usiłowania wprowadzenia pułkowników na właściwy tor, gdyż bądź co bądź utrzymanie się przy władzy dawało pewne udogodnienia. Gdyby jednak naprawa ta się nie powiodła, to masonerja, wykorzystując wrzenie wywołane niedzą gospodarczą, obali pułkowników, wprowadzając na ich miejsce żywioly centrowo-lewicowe, na które posiada znaczny wpływ.

Dyskusja nad sprawozdaniami wykazała ścieranie się dwóch kierunków w łonie masonerji. Jeden z nich reprezentuje ideje komunistyczne i obejmuje przedewszystkiem młode żywioly masonskie. Znakiem porozumiewawczym tej grupy jest lewa pięść podniesiona do nieba, a prawa pięść zgięta do serca. Grupa ta, rozwinięta zwłaszcza we Francji, dąży do współpracy z Sowietami i Kominternem celem wywołania rewolucji wszechświatowej.

Drugi kierunek reprezentują starszy masoni, którzy trwają przy hasłach liberalizmu społecznego, twierdząc, że daje on najwięcej szans wywierania wpływów na rządy i społeczeństwa. Kongres zakończono w nastroju głębokiego pesymizmu, zarówno co do wartości masonerji, jak i dalszych wpływów na życie narodów europejskich.

## Reorganizacja „Polski Zbrojnej”

W kołach dziennikarskich stolicy duże wrażenie wywarły zmiany, przeprowadzone w składzie redakcyjnym „Polski Zbrojnej”. Redakcję tego pisma objął płk. Koc, brat wiceministra skarbu Adama Koca. Dotychczasowy kierownik Wojskowego Instytutu Wydawniczego oraz redaktor „Polski Zbrojnej”, zostali zwolnieni ze swoich stanowisk. Na zastępce redaktora „Polski Zbrojnej” powołany został ppułk. Rudnicki, przyczem do komitetu redakcyjnego wchodzi po raz pierwszy minister spraw wojskowych gen. Kasprzycki. Zmiany te zostały poczynione dla podkreślenia, że „Polska Zbrojna” nie jest zależna od żadnych czynników politycznych,

że nie ma nic wspólnego z żadnym koncernem prasowym i jest wyłącznym organem ministerstwa spraw wojskowych.

Zwolnienie dotychczasowego redaktora „Polski Zbrojnej” nastąpiło w ciągu 24 godzin.

Jak wiadomo, dotychczas „Polska Zbrojna” należała do koncernu, na którego czele stała grupa pułkowników. W redakcji zatrudnionych było kilku żydów jako kierowników działów. Między innymi politykę zagr. prowadził żyd Menkes. Wszyscy żydzi otrzymali wypowiedzenie i więcej już urabiają opinii naszych korpusów oficerskiego i podoficerskiego z imion „Polski Zbrojnej” nie będą.

## Uchwały Komitetu Uczczenia Pamięci ś. p. ks. Zygmunta Lewickiego

Na posiedzeniu Komitetu w dn. 16 listopada b. r. rozpatrywana była sprawa przeznaczania zebranych przez Komitet funduszy.

Po wyczerpujących debatach Scisły Komitet sześciu głosami przeciwko jednemu postanowił:

Zebrane fundusze w całości przeznaczyć na cele pomocy jednemu księdzu, dla uzupełnienia wyższych studiów teologicznych — zagranicą, pod warunkiem, że stypendysta musi podjąć się napisania naukowej pracy (pożądanej w zakresie historii Kościoła Katolickiego w Polsce). Praca ta ma zawierać na karcie tytułowej zaznaczenie, że jest wydana z funduszy Komitetu uczczenia ś. p. księdza kanonika Zygmunta Lewickiego.

Celem wykonania powyższego postanowienia Komitet Scisły wybrał Komitet trzech w osobach ks. prof. dra Czesława Falkowskiego, ks. docenta dra Leona Puciaty i prezesa Komitetu Scisłego p. Kazimierza Święteckiego. Komitet trzech otrzymał upoważnienie do wyboru kandydata stypendysty, oraz do dysponowania zebranymi funduszami.

Nadmieniamy, że konto Komitetu uczczenia pamięci ś. p. ks. Zygmunta Lewickiego (rach. Nr. 1213) w Wileńskim Prywatnym Banku Handlowym w Wilnie P.K.O. 80216, jest nadal otwarte. Jednocześnie Komitet wyzywa wszystkich, którzy nie zwrócili dotychczas wysłanych list składek o zwrot takowych oraz ewentualnie zebranej gotówki.

## Nowości wydawnicze

Nowy, 48-ty numer tygodnika literacko-artystycznego „Prosto s mostu” redagowanego przez Stanisława Piaseckiego przynosi na czele sensacyjny artykuł Ksawerego Pruszyńskiego p. t. „Kampania miodowych 1926—1934 (przyczyny klęski rządów pomajowych)”. Dalej w numerze artykuł Kazimierza Czachowskiego o literackich szkicach krytycznych W. Borowego p. t. „Dziś i wczoraj”. Teodora Parnickiego „Dziedzictwo Lwa Tołstoja”, raport za Stefani Sziurlejówny „Dwa Wilna” i Józefa Stachowskiego „Oracja akademicka”. Poza tem numer zawiera ciąg dalszy powieści Al. Świętochowskiego „Twinko” i noweli Cz. Straszewicza „Wzgorze księżyc”, oraz feljtony W. Wasięńskiego i J. Wasieńskiego. Bogaty dział recenzji: z książek, muzycznych, filmowych i z wystaw, przegląd prasy, na marginesie i kroniki uzupełniają numer.

Cena pojedynczego numeru w prenumeracji: 30 gr. Prenumerata kwartalna 3:60 gr. Adres redakcji i administracji: Warszawa Nowy Świat Nr. 24.

Dwudziestego drugiego listopada mija siedemnaście lat od chwili, kiedy Lwów uwolnił się od najazdu ukraińskiego, zorganizowanego przez upadającą monarchię habsburską.

W tym dniu mija piętnaście lat od chwili, kiedy, w uznaniu rycerskiej służby i bezgranicznej wierności Rzeszy polskiej Lwów został odznaczony krzyżem Virtuti Militari.

W dziejach odrodzonej Polski, obrona Lwowa podjęta w wyjątkowo trudnych warunkach, prowadzona przez młodzież i dzieci, zajmuje szczególne miejsce. Była ona nie tylko świadectwem płomiennego patriotyzmu, jakim paliło wielkie serce kresowego grodu, ale zarazem czynem o ogromnym, politycznym znaczeniu. Dzięki niej wielkie plany snutej przez naszych wrogów, zostało przekreślonych. Dzięki niej wreszcie ziemia czerwieńska, wbrew potężnym, przeciwdziałającym siłom, została włączona do odbudowanego państwa polskiego.

To też dziś, przebiegając myślą lat, które dzielą nas od pamiętnej chwili obrony Lwowa i ocenając naszą pracę oraz naszą politykę na kresach, prowadzoną w ciągu lat, nie od rzeczy będzie zapytać, czy jest ona równie skuteczna i równie wielka, jak ów bohaterski poryw z roku 1918-go?

Niestety, wypada dać na to pytanie odpowiedź przeczącą. Kilkanaście lat polityki polskiej na ziemiach południowo-wschodnich nie dało tych wyników, jakie dać mogło i powinno. Widzimy tam nieustanny wzrost ruchu ukraińskiego, zmierzającego do odebrania tym ziemiom ich odwiecznego, polskiego charakteru. Widzimy upadek ekspansji polskiej, wywołany co prawda nie brakiem sił twórczych w społeczeństwie, ale błędną polityką rządową, która wychodzi z najzupełniej fałszywych założenia.

Przez długie lata popierano ruch ukraiński w imię fantastycznych celów, jakie sobie stawiano w związku z wieloukraińskimi planami. Nawet doświadczenia z Petlurą nie ochłodziły federalistycznych zapalów i nie zrelektowały umysłów niefortunnych twórców tych planów. W pogoni za temi mrzonkami traciłmy krok po kroku nasz stan posiadania, pauczylimy postawę naszej ludności kresowej i wzmagałmy wrogię nam siły. Wieloletnia praca społeczeństwa polskiego na kresach była marnowana, a jego siły topniały w ramach sanacyjnego systemu. System ten bowiem wydał walkę na śmierć i życie ruchowi narodowemu, który w swoim ręku skupiał kierownictwo akcją polską na tych ziemiach i szeregał pod swoimi sztandarami najlepsze elementy polskie.

Po kilku latach tej „chwalebnej” walki, na kresach południowo-wschodnich wytworzył się taki stan rzeczy, że wzmagałemu się naporowi ukraińskiemu, wyrażającemu się zarówno w akcji bojowej jak i w szerokiej pracy organizacyjnej, przeciwstawiano jedynie władze bezpieczeństwa. Czynnikiem w walce tej najważniejszy, czynnik decydujący, jakim jest społeczeństwo polskie, dzięki polityce sanacyjnej, niemal zupełnie znikł z widowni.

W tym stanie rzeczy szala zaczęła się przechylać na stronę ukraińską, grożąc bardzo poważnymi politycznymi i cywilizacyjnymi następstwami. Ostatnie wybory i ugoda wyborcza, jaką rząd zawarł z partjami ukraińskimi, świadczy o tem, że dotychczasowe zasady polityki rządowej nie uległy zmianie. Raczej przeciwnie. Z tego, co się słyszy o obietnicach, jakie rzekomo zostały poczynione ukraińcom, wnosić można, że plany, które prasa ukraińska nazywa tworzeniem na tych ziemiach ukraińskiego Piemontu, nie są wyłącznie wytworem bujnej wyobraźni ukraińskich działaczy.

Dlatego też oczy całej Polski znowu zwrócone są na Lwów. Wierzmy, że z jego murów wyjdzie potężna

# Widmo Stawiskiego

W przyszły wtorek, 26 listopada, rozpoczyna swe „prace” parlament francuski. Sprawą najbardziej interesującą w związku z tym faktem będzie los gabinetu p. Laval. Bo to i bieg spraw wewnętrznych będzie zależał od tego, kto będzie na czele rządu i polityka zagraniczna Francji, a z nią cała polityka międzynarodowa...

Trzeba pamiętać, że gabinet p. Laval jest rządem „zgody narodowej”, że jest dalszym ciągiem rządu p. Flamin'a, który znow zastąpił p. Doumergue'a. Żyje więc Francja jeszcze następstwami wypadków 6 lutego, które z kolei były wynikiem afery Stawiskiego, czyli kompromitacji wolnomularstwa, a z nim i stronictwa radykalnego.

Zrobiono od tego czasu wiele we Francji, by zatrząść w pamięci ogółu i afery Stawiskiego i udział w niej masonerii i innych rzeczy. Łoże pracują wytrwale i konsekwentnie nad tem, by na zapomnieniu niedawnej przeszłości zbudować sobie pomost, po którym mogłyby dojść do dawnego znaczenia w kraju. Zagadnienie tedy polega na tem, czy uznają one moment obecny za odpowiedni, by się pozbyć niedogodnego p. Laval, czy też jest im potrzebna jeszcze osłona przed następstwami afery Stawiskiego?

P. Laval ma przeciw sobie całą koalicję — wolnomularstwo, socjalistów i komunistów, którzy zaniechali dziś we Francji akcji ściśle rewolucyjnej, a stali się narzędziem polityki rosyjskiej w Paryżu. Koalicja ta ma szereg gramwinów przeciw p. Lavalowi — jego „włochofilstwo”, jego system u-

zdrowienia stosunków finansowych i gospodarczych, wreszcie jego pobłażliwy stosunek do t. zw. przez lewicę „ligi faszystowskich”. Masoneria i jacejki są zdecydowanymi wrogami faszystów i Mussoliniego, w ich guście byłoby ogłoszenie „wojny świętej” przeciwko nacjonalizmowi europejskiemu i powalenie go przez rozprawienie się z faszystem włoskim. P. Laval jest dla tych potęg za miękki, za ugodowy, za bardzo pragnący kompromisu między Włochami i Anglią. Partje radykalne i socjalistyczne są wszędzie za inflacją, są wszędzie przeciwnie polityce deflacyjnej. Ponieważ zaś p. Laval tej właśnie polityki się trzyma, więc jest bardzo niedogodny. Tembardziej, że w roku przyszłym będą we Francji wybory i nieprzyjemnie jest posłom ubiegać się o mandat wobec niezadowolonych z zwiększonych ciężarów obywateli. Wreszcie owe „ligi faszystowskie”! To najbardziej boli zarówno łożo, jak jacejki. Bo te ligi, to są organizacje żywiłowy narodowych, które się jawnie przygotowują do odegrania roli politycznej we Francji. Przypominają one radykałom i komunistom brunatne, czarne i wszelkich innych kolorów koszule i wywołują w ich wyobraźni obawę, że we Francji „reakcja” nacjonalistyczna może sięgnąć po władzę ponad głowami posłów i senatorów. Lewica chciała to zrobić w lutym; nie udało się, tembardziej obawia się obecnie zamachu ze strony prawicy...

Ten ostatni motyw działa najmocniej na lewicę parlamentarną, wystarczyłoby zupełnie na to, by ją skłonić do

zgiłotynowania p. Laval, nawet gdyby nie było jego polityki zagranicznej i jego dekretów finansowych i gospodarczych. Nie jest jednak wcale rzeczą pewną, czy atak będzie wykonany, czuwa bowiem nie tylko p. Laval który — jak się okazuje — jest bardzo zręczny, lecz także... widmo Stawiskiego.

W Paryżu toczy się obecnie proces towarzyszy oszustw Stawiskiego, może on minąć bez wyjaśnienia wielu niejasnych jeszcze sprawek, może natomiast rozszerzyć zakres sprawy. Część winnych siedzi na ławie oskarżonych, są jednak tacy, którzy chodzą wolni po świecie. Wiadomo, jak wielki wpływ na bieg spraw sądowych ma rząd we Francji...

Może tedy przeciwnicy p. Laval uznają, że chwila nie jest odpowiednią do tego, by wykonać na rząd jego atak w parlamencie? Zyskałby na tem dalszy bieg wydarzeń na terenie międzynarodowym, zyskałaby niewątpliwie Francja. Łoże nie pozwoli zapewne na to, by wybory zostały przeprowadzone przez rząd, w którym nie będą wszechmocne. wątpliwą jest tedy rzeczą, by p. Lavalowi przypadło w udziale przeprowadzenie w roku przyszłym wyborów, padnie on pewnie przed końcem kadencji Izby — chyba że załad jakieś wypadki niespodziewane. Lecz nawet przedłużenie żywota p. Laval przez kilka miesięcy może być rzeczą pożyteczną z punktu widzenia polityki międzynarodowej; widmo nieszczęsnego Stawiskiego może się tedy na coś przydać...

S. K.

# PRZEGLĄD PRASY

## GENERALNY INSPEKTOR O NAUCZANIU HISTORJI

Zacytujemy dziś generalnego inspektora sił zbrojnych. Wprawdzie niema on nic wspólnego z publicystyką i całkiem niepotrzebnie Akademia Literatury wybrała go swym protektorem (co prawda, jedynym zajęciem tej Akademii jest kompromitowanie się), ale gdy nadarzy się sposobność, to umie napisać coś ciekawego. W przedmowie do książki „W blaskach wojny” (II wydanie, Książka-Atlas), zamieszcza p. general o lekturze pamiętników wojennych uwagi, które zasługują na powtórzenie:

„Heroizm, zdolność do poświęcenia, są nietylko zagadnieniami psychologicznymi, ale działają też emocjonalnie. Więc winny być bliskie duszy młodzieży... Sądzę, że mylny jest pogląd, tu i ówdzie spotykany, iż dzisiejsza młodzież, przesiąknięta pozytywizmem, myślicą tylko o przyszłości, nie ma zainteresowania dla bohaterstwa przeszłości, dośm wszelkich opowiadań o bitwach, o jakimś tam bohaterstwie poprzedników czy też zdobywaniu niepodległości. Jeśli to młodzież nudzi, to jest to wina nie młodzieży, a tych, co nieudolnie opowiadają. Niebezpieczną i groźną rzeczą jest rezygnować w wychowaniu młodzieży z elementu bohaterstwa przeszłości. W rozwoju i trwaniu narodu jedno pokolenie od drugiego przejmuje i musi przejmować goręco i wstyd niepowodzeń i klęsk, zarówno jak świadomości i dumę osiągnięć i zwycięstw.”

Trudno co dopisać do tych żołniersko - lapidarnych zdań. Chyba to, że winni je sobie zapamiętać ci nasi „postępowi” czy „państwowi” pedagogowie, którzy chcą usunąć ze szkół lekturę Trylogji Sienkiewicza pod pozorem, że szerzy już to zamilowanie do wojny, już to niechęć do innych narodów. Ta cała pedagogika, która dąży do wyrzucenia ze środków wychowania historii bohaterstwa wojennego, triumfów Chocimia czy kłęski Maciejowic, znalazła w słowach gen. Rydza - Smięgłego ocenę należytą.

Nie trzeba być zwolennikiem „grupy generalistycznej”, by to stwierdzić.

## KOWIENSKI PROTEKTOR TERORYSTÓW

Fakt, że teroryści ukraińscy, przygotowujący zamachy na polskich ministrów, znajdowali poparcie moralne i finansowe u ministra litewskiego Zauniusa, wywołał słuszne oburzenie w polskiej prasie. „Kur. Warsz.” i „Czas” poświęciły tej kwestji artykuły wstępne. „Czas” wystąpił przy sposobności przeciw korespondentom kowieńskim pism sanacyjnych, którzy nadsyłał

„opłymistycznie nastrojone korespondencje i reportaże. Powtarza się tam stale sentymentalna nuta bliskiej zmiany nastrojów, które należy przyspieszyć zapomocą aktów przyjaźnielskich z polskiej strony. Ci urzędowni optymisci grzeszą nieznajomością psychiki i kultury litewskiego społeczeństwa, które każda inicjatywa polska w kierunku Kowna tłumaczy sobie, jako objaw słabości i obawy! Jest to zresztą znana mentalność ludzi prymitywnych, którym imponuje tylko siła i brutalność. Zostawmy więc Litwę jej losowi, a zajmijmy się raczej zapobieganiem dalszym próbom mącenia porządku publicznego w Polsce, do czego potrzebny jest nie sentiment, ale zupełnie inny modus procedendi...”

Można się na to ostatecznie zgodzić. Ale czego nie podkreślił „Czas”, to faktu, że minister Zaunius nie działał napewno bez wiedzy i woli Berlina, bo był przecież ślepo oddany Niemcom i prowadził skrajnie germanofilska — jak i Waldemar — politykę.

## SŁOŃCE OJCZYNY

Nowo wychodzący w Warszawie dziennik „Nowe Wiadomości”, zamieszcza m. in. notatkę następującą:

„Jeden z historyków opowiada, że ks. Reszka, poseł króla Stefana Batorego do Rzymu, ułożył przedpowiednie co do przyszłych losów Polski, charakteryzujące w krótkich łacińskich hasłach ludzi i okresy dziejowe przyszłej Polski. Na okres bezpośrednio po odrodzeniu państwa hasło brzmiało: Alter Cracus, to znaczy: drugi Krakus. Ma to zapewne związek z pobiciem czerwonego smoka, jakim był bolszewizm.”

Późniejszy, a więc może już obecny, okres dziejowy stoi pod znakiem hasła: Sol patria e Słońce ojczyzny

Najprawdopodobniej słowo to oznacza, że Polska wchodzi w atmosferę wzmożonych uczuć patriotycznych. Byłby to zatem okres nacjonalizmu.

Na ostatnie lata Stanisława Augusta hasło ks. Reszki brzmiało: Aquila bipennis — Orzeł dwugłowy! Istotnie nad losem Polski ciążyła wówczas Rosja mająca w herbie orła dwugłowego.

„Nowe Wiadomości” są narodowen. pismem popularnym (10 gr.). Można je nabywać w Warszawie we wszystkich kioskach.

# TRZY PODSTAWY DZIAŁANIA

Poznań, 15 listopada.

Kto realnie myśli o problemie unarodowienia i spolszczenia miast polskich i chce przedsięwziąć skuteczne działanie — ten, obok propagandy uświadamiającej, pamiętać musi o trzech podstawowych czynnikach, na których oprzeć się musi.

Pierwsze, to umocnienie, zorganizowanie i usprawnienie w oparciu o całe społeczeństwo polskie tego elementu mieszczańskiego w miastach polskich, który już tam jest. Ochrona każdego rzemieślnika, sklepikarza, handlarza, przemysłowca, bankowca, młodzieży handlowej i rzemieślniczej, to pierwszy, podstawowy kanon. Warstwy te poczuć muszą, że są elementem pionierskim, że za nimi stoi całe świadome społeczeństwo polskie, że celem ich jest poszerzenie takie polskiego stanu posiadania w zamieszkałych przez nie miastach, aby piętno polskości stało się dominujące, aby miasto miało charakter polski, cywilizacyjny, kulturalny i gospodarczy. Obecny ruch wyzwolenczy rodzi, jak na drożdżach, nowe placówki polskie, wzrost uświadomienia szerokiej warstw miejskich i wiejskich sprzyja ich powstawaniu i niewątpliwie noto-

wać możemy znaczny, wielki przyrost warsztatów polskich.

Lecz akcja ta, zwłaszcza w zachodnich i centralnych województwach, poza b. dzielnicą pruską, domaga się przespieszania i fachowego zasilenia elementem już obcym z handlem i rzemiosłem postępowym, mającym takie psychiczne dźwignie i uporczywe nastawienie na walkę, której rezultatem musi być odżydzenie miast. Tego czynnika fachowego dostarczyć dziś mogą województwa zachodnie, gdzie nadmiar kupców i rzemieślników oraz młodzieży handlowej wszelkiej kategorii, jest bezsprzeczny.

Przedsięwzięte próby orientacyjne ujawniły możliwość wyprowadzenia takich przygotowanych pionierów, rozporządzających małym kapitałem, liczbę nadspodziewanie wielką. Kilka tysięcy doskonale przygotowanych polskich sił handlowo - rzemieślniczych może iść ku terenom centralnym, planowo i systematycznie skierowywani. Żywił wielkopolski i pomorski niechętnie idzie w rozsypkę. Dlatego dokładnie przygotowanie zapotrzebowania, warunków lokalnych, nastawienie miejscowego społeczeństwa i pokiero-

wania pionierami tak, aby znaleźli oparcie w organizacjach miejscowych, jest rzeczą pierwszorzędną doniosłości. Pierwsze próby w powyższym duchu udaly się doskonale, z wszystkich tych miast, gdzie pionierzy osiedli, nadchodzi dobre wieści, potwierdzając, że znaleźli podstawy życia, że się im nie najgorzej powiodzi, że otoczono ich życzliwością i poparciem. Jest to już bardzo wiele i dowodzi, iż kontynuacja tych wysiłków jest konieczna i wróży jak najlepsze wyniki.

Wreszcie trzecią dźwignią, bodaj najważniejszą, jest pozyskanie dla tej sprawy chłopów polskiego, tego samego, który spolszczył miasta wielkopolskie, tego chłopca, co dusi się na wsi i któremu trzeba jak na'przedziej przyswoić tę prawdę, że dla chłopskich dzieci jest dużo chleba w polskich miastach i że one, umiejące poprzedzać w małym, są tym najwłaściwszym i najlepszym materiałem do realizacji programu spolszczenia miast. Oparcie o wieś okoliczną, odpowiednio przygotowaną i przuczytą, mogą w piorunującym tempie zasypać miasta nasze polskim żywiłem. Trzeba tylko wpiąć trafić do duszy chłopskiej, trzeba propagandą umiejętą i rozumną otworzyć tę skarbnicę potężną, co jak lawa z wulkanu polskiej nędzy rozleje się ku miastu. A gdyby zamożniejsze gospodarstwa chłopskie ziemi nie dzieliły, gdyby jeden swn zostawał na ojcowiznie, a reszta, spleciona sła do miasta, to stałaby się rzecz wie'ka, bo chłopski kapitał unarodowiłby nredko miasta i miasteczka nasze. Tu pole duże dla naszych spółdzielni, które, rozumnie kierowane, mogłyby pomóc do uwolnienia niejednego grosza z chłopskiej ziemi do warsztatów wiejskich.

Organiczne i uporczywe zespolenie wszystkich powyższych trzech podstaw działania rozstrzygnie o powodzeniu całej akcji. Mamy to głębokie przeświadczenie, że żywiłowy odruch narodu ku uwolnieniu się z pęt zależności od obcych nabral taki-go natężenia, iż drogi wskazane powyżej są powoli lecz istotnie realizowane. Im trwrdziej i wytrwalej niemi póidziemy, tem pewniej dojdziemy do celu.

PRZEMKO

## Giełdy bez Żydów

BERLIN, 21. 11. (PAT). Minister ds. handlu państwowego dr. Schacht wydał rozporządzenie o usunięciu z dn 22 h. m. ze stanowisk wszelkich maklerów giełdowych i ich zastępców wyznania żydowskiego. Rozporządzenie to zostało wydane na podstawie ustawy o obywatelstwie z dn. 14 h. m., według której urzędy publiczne mogą być zajmowane tylko przez obywateli niemieckich.



W Egipcie zorganizowano burzliwe demonstracje przeciwko Anglii. Na zdjęciu demonstrantów rozprasza policja.

kontrakcja, która jak to nieraz bywało, wstrząsnie sumieniem kraju, ożywi siły społeczeństwa, wzmocni rozmach polskiej pracy twórczej. Zdecydowana postawa polskiego społeczeństwa kresowego, spadkobiercy i dziedzica naszych odwiecznych wysiłków i prac na tej ziemi, stanie się znowu czynnikami

rozstrzygającym. Wbrew niemu bowiem, na dłuższą metę działać nie można.

„Zawsze wierny Lwów” stanie na czele pracy polskiej i podejmie walkę o zagrożoną polskosc' ziemi czerwieńskiej i o słusne zasady polityki polskiej na kresach.

# Z FILHARMONJI

## Recital poniedziałkowy

Poniedziałkowy recital Włodzimierza Horowitza pozwala nam zanalizować talent i grę znakomitego pianisty bardziej wszechstronnie i szczerzej, niż piątkowy koncert symfoniczny, na którym artysta dał się słyszeć wyłącznie jako wykonawca koncertu Czajkowskiego.

Przedewszystkiem stwierdzić trzeba, iż Horowitz jest wirtuozem miary najwyższej; niemal zjawiskowym. Przez wyraz „wirtuoz” rozumiemy nie tylko posiadanie techniki wielostronnej, lecz opanowanie wszystkich środków pianistycznych, nie wyłączając interpretacji, w stopniu możliwie doskonałym. Jeżeli poddamy analizie ton Horowitza i brzmienie fortepianu pod jego palcami, to przekonamy się, że artysta ten ma o rzadko spotykanej dźwięczności i potędze; bogactwo brzmienia, różnorodność kolorystyczną, i klawiatury wydobyciu, są imponujące nawet w dobie dzisiejszej, kiedy pianistyka poczyniła w tym kierunku postępy ogromne. Brzmienie Horowitza naprawdę mieni się wszystkimi kolorami tęczy, a ponieważ z drugiej strony skala dynamiczna jego tonu jest olbrzymia, — umiemy, dzięki swej sztuce, niemal magicznie, i grać dźwiękami i barwami, jak być może nikt na świecie. Dlatego też, gdy gra impresjonistów, osiąga efekty naprawdę bajeczne, oslepiające. Słuchacz, obserwując fantastyczną grę barw, na chwilę gotów zapomnieć o braku w tej muzyce treści istotnej.

W piątek Horowitz swemi oktawami wywołał entuzjazm powszechny. Obecnie zobaczyliśmy, że inne szczególne techniczne pianista ma także do-

skonałe. Czystość, równość, jasność i nieskazitelność techniki palcowej, jej z jednej strony szybkość, z drugiej zaś elastyczność, znamionują absolutne opanowanie klawiatury. Tryle (paraleta oktaw), rzuty, tony podwójne, swoboda (niezależność) rąk — wszystko to Horowitz posiada w stopniu najwyższym. Kiedy więc gra Walca Desdura Chopina spod palców jego snują się tony — mimo oszalelającej szybkości — równe, jasne i błyszczące jak perły. Kiedy gra swą parafrazę z „Carmeny”, zdumiewa biegłością trycy i plastyką brzmienia spiętrzonych, a nigdy nie zamazanych, akordów.

Wirtuoz wyższej miary Horowitz posiada ową specjalną, charakterystyczną dla zdobywców tłumów, elegancję frazowania; obok siły miękkość wyrazu („Islamey” i walc Brahmsa), czasem słodycz — chwilami zbyt wielka (mazurek Chopina).

Wirtuozostwo Horowitza jest tak wielkie i wszechstronne, że przesłania ono Horowitza - Muzyka. Oslepiając swą doskonałością skończoną, rzuca cię niejako na to, co jest jednak najważniejsze: na głębię skupienia i siły ducha. Wprawdzie nie można wytknąć Horowitzowi żadnego uchwycenia muzycznego — jest to jednak artysta nie byle jaki — ale też trudno bez zastrzeżeń iść za jego koncepcją odtworczą, nie sięga ona bowiem do tych punktów, które miał na myśli Przybyszewski, mówiąc o „nagiej” duszy. Przynajmniej teraz. Horowitz jest artystą młodym i za kilka lat może sprawić światu niespodziankę, wznowić się na wyżyny, do których dzisiaj jeszcze nie doszedł.

W. SZELIGA.

## „Rewizor” Gogola w lwowskim Teatrze Wielkim

Komedja Gogola traktowana bywa w teatrze uż oddawna tylko jako nie wykłkłe wdzięczny materiał do stylizacji. Tragikomiczną opowieść o nawpół zidziociątych urzędnikach nabranych przez sprytnego hochsztaplera inscenizowano w najrozmaitszy sposób, że przypomnę Stanisławskiego i Meyerholda. Dziś powodem nie „Rewizora” leży wyłącznie w rękach reżysera, co zresztą da się powiedzieć o wszystkich sztukach klasycznego repertuaru.

P. Janusz Strachocki wystawił „Rewizora” tak, jak obecnie wystawia się Bałuckiego: staroświeczny odmiódził za pomocą groteski. Skrzywdzilibyśmy jednakże reżysera, gdybyśmy w ten sposób zatłumił się z jego pracą, podciągając ją pod ogólny szablon. Na premierze panowała niezwykle duszna, trupia atmosfera. Ze sceny powiało trującymi gazami chamstwa, głupoty i upodlenia — i to jest właśnie największy sukces reżyserji Strachockiego, że zdołała wydobyc istoty sensu tej sztuki, która w swoim czasie wstrząsnęła sumieniem całej uczciwszej części opinii rosyjskiej. Nawet dziś jeszcze, u nas, w kraju, gdzie o bogaceniu się wierzających kosztuje ludności rządzonej nie może przecież być mowy, ekkadze znowu! — dyskretna wędrowka rubli, „z rączki do rączki” poparta odpo-

wiednio przestudjowaną mimiką aktorów sprawa dość niesamowite wrażenie.

Zespół artystyczny zdobył się znowu na maksimum wysiłku (Może przychyliły się do tego błyszczące w głębi jednej z łóż oczu Ludwika Sołskiego), Debił, p. Pościelowski w trudnej i odpowiedniej roli Chlestakowa, dzielnie obciążonej tradycjami M. Węgrzyna. Justjana i Kamińskiego wypadł naogół udanie; trudna scena upięcia się własną wielkością zagrana została doskonale W p. Pościelowskim witalny amant typu „Książę Józef”, którego brak dawał się teatrowi lwowskiemu dotkliwie we znaki. Sekundował mu dzielnie Guttner jako Horodniczy. Doskonałe karykatury urzędnicze stworzyli: Leliwa, L. Stępowski Kaczmarski i Szpiganowicz. W rolach kobiecych szarżowały z zapalem Krzywicka (mama) i Łęcka (córka) Bracia sjamscy Bobczyński i Dobczyński, znaleźli odtwórców w Poloniskim i Składanku.

Dekorator p. Władysław Daszewski zrecnie zrekonstruował epokę, okazując też dużo inwencji malarskiej w kostymach. Jedno zastrzeżenie: asystująca cała sztuka za ostatnim planie cerkiew była niepotrzebna; rosyjskość komedji, aż nadto była w oczy, czyniąc podobne „symbole” zgłębia niepotrzebnymi. (Z. Papp.)

# Nowe książki

## PODRÓZNIK POLSKI W AFRYCE

J. A. Szczepański: W śniegach i w słońcu Afryki. Wydaw. „Rój”. Warszawa 1935.

Wysoki Atlas po dziś dzień jest krajiną tajemnic i niespodzianek. Stłumienie powstań Abd-el Krima, ostatnio zaś osad i wioski Dżebel - Sarro nie oznaczają jeszcze zupełnej pacyfiki Marokka. Wyprawa w Atlas wciąż jeszcze wymaga wytrzymałości, odwagi i zgola determinacji. Wszak sztabowe mapy Atlasu nie jedną jeszcze mają białą plamę lub znak zapytania. Otóż polska wysokogórska wyprawa J. A. Szczepańskiego postanowiła niektóre te pytańki i plamy z map usunąć. Garstka dzielnych Polaków za pozwoleniem władz francuskich zbadała jedno trudne do zdobycia i mało dotąd znane pasmo Atlasu. Dzieje tego przedsięwzięcia opisał i licznymi fotografiami opatrzył kierownik wyprawy p. J. A. Szczepański, znany taternik i alpinista. Książka byłaby ciekawsza i bardziej do czytania zachęcająca, gdyby styl p. Szczepańskiego miał choć trochę tego blasku i wibracji, które znamionują prozę choćby, p. A. Fiedera świetnego „referenta” Amazonki i Uka'ali. (V.)

## CHORE NERKI

### to zepsute filt y organizmu

Oddają bowiem one pecherzowi moc źle przefiltrowany, wpływając przez to na zatrucie organizmu wskutek niewydalania zeń szkodliwych substancji. Ziola Magistra Roskiego „Uros”, zawierająca rzadką roślinę indyjską Ortosiphoniae o własnościach moczopędnych i dezynfekcyjnych pobudzają nerki do prawidłowego działania. Stosują się przy cierpieniach nerak, miedniczek nerkowych, pecherza i wszelkich dolegliwościach dróg moczowych. Ziola ze znak. ochr. „Uros” — to nabycia w aptekach i drogeriach (składach aptecznych). Wytwórnia Magister E. Wolski, Warszawa, Złota 14 m. 1. 555

# ZE ŚWIATA KULTURY

## KRONIKA NAUKOWA

Prof. Glixelli w Bukareszcie. — Na uniwersytecie bukareszteńskim odbyło się uroczyste otwarcie kursów języka polskiego w bieżącym roku akademickim. Na uroczysty inauguracyjny wykład prof. Glixelli'ego przybył poseł R. P. Arciszewski, który wygłosił w języku rumuńskim przemówienie o znaczeniu wzajemnego poznania języków dla nawiązania ścisłej współpracy kulturalnej. Na wykładzie obecni byli profesorowie wydziału humanistycznego i liczne zastępy studentów rumuńskich.

Z konkursu na dzieło o Chopinie. — Instytut Fryderyka Chopina zawiadania, że prace Sądu konkursowego nad dziełem o Fryderyku Chopinie, dla użytku w szkole powszechnej, ze względu na wielką ilość rękopisów będą ukończone w listopadzie r. b. Rozdanie nagród i ogłoszenie nazwisk autorów dzieł nagrodzonych nastąpi w grudniu r. b.

Sztuka polska w Królewcu. — W Królewcu odbyło się w ub. sobotę uroczyste otwarcie wystawy sztuki polskiej. Otwarcia dokonał przedstawiciel Ministerstwa Propagandy Rzeszy na Prusy

# Plonące wyobraźnie i zapalczany pożar

Jedno z pism prowincjonalnych zamieszcilo przed paru dniami pod sensacyjnym tytułem wiadomości z Bydgoszczy o spalaniu w miejscowej fabryce na Czyżówku „ogromnych zapasów zapalek”. Pismo, zawsze „czujne”, gdy chodzi o wyzyskanie demagogicznych nastrojów, wyraża swoje święte oburzenie wołając: Jakże to? chłop polski nie ma zapalek, posługuje się hubką i krzesiwem, a tymczasem „panowie” nie szczędzą dla swojej fantazji olbrzymie zapasy cennego towaru.

Wiadomość brzmiała rzeczywiście sensacyjnie, sprawdziłmy ją tedy na miejscu. Cóż się okazało? Istotnie, na Czyżówku w Bydgoszczy spalono 2 tysiące skrzyd, z których każda zawierała 5 tys. książeczek tekturowych z zapalkami. Jak wiadomo, przed siedmiu laty usiłowano wprowadzić na użytek polski nowy typ zapalek tekturowych, po 20 w jednej „książeczce”. Towar ten nie u-

trzymał się na rynku, (napływały liczne skargi od konsumentów) przestano go więc produkować. Pozostały jednak pewne zapasy. Po kilku latach tekturowe zapalki nasykły wilgocią i stały się częściowo niezdadne do użytku. Wybrano wówczas towar zepsuty. Nie popełniono tu żadnego niedbalstwa — zniszczenie tego towaru niepodobna było uniknąć! Skrzynie ze zwilżalnymi zapalkami zajmowały niepotrzebnie miejsce. Postanowiono je spalić!

Oto wszystko. Mamy zbyt wiele w naszym życiu gospodarzem prawdziwych niedorzeczności i nadużyć, by trzeba je było wymyślać. Zamiast gasić „groźne pożary” zapalczane wartyby trochę przysiąść rozpaloną wyobraźnię niektórych korespondentów. Jeżeli potrzebują sensacji niech szukają prawdziwych, których im napewno nie zabraknie.

# Kiedy Warszawa została stolicą?

W Towarzystwie Miłośników Historji (kamienica ks. Mazowieckich, St. Miasto 31) odbył się odczyt, staraniem Sekcji historii Warszawy i Mazowsza poświęcony zagadnieniu przeniesienia stolicy Polski z Krakowa do Warszawy. Utrzymało się w podręczniczkach szkolnych i w powszechnym nauczaniu historii mniemanie, że Warszawę mianował stolicą Pański król Zygmunt III. Istnieje nawet podobno jakiś dokument z r. 1598, opatrzony pieczęciami i podpisem Zygmunta Wazy, a stwierdzający urzędowo przeniesienie stolicy z Krakowa do Warszawy.

Tymczasem prof. Wacław Tokarz wykażal w jasnym i zwięzłym referacie, że przeniesienie stolicy nie było bynajmniej „endorazowym aktem administracyjnym, ale długim skomplikowanym procesem, zależnym od wielu różnych przyczyn i okoliczności. Ośrodek i punkt ciężkości życia politycznego Polski przemieścił się

stopniowo z Krakowa do Warszawy. O procesie tym, który wbrew utartemu mniemaniu rozpoczął się już w XV w. zdecydowanie przedewszystkiem centralne położenie geograficzne Warszawy, jako ośrodka państwa polsko - litewskiego na szlaku bałtycko - czarnomorskim i na skrzyżowaniu europejskich dróg handlowo - komunikacyjnych. Kraków był zbyt niewygodną i zbyt ekscentryczną położoną stolicą, zwłaszcza wobec konieczności ścisłego związku z Rzpłi-tą ziem pomorskich w obliczu powstającego w XV w. problemu bałtyckiego.

Zygmunt III, o ile wydał wogóle jakikolwiek dokument, stwierdził tylko stan faktyczny, gdyż Warszawa była już właściwie od połowy XVI w. (a zwłaszcza od czasu ustalenia elekcji 1573) faktyczną stolicą Polski, i jako miejsce obrad większości sejmów, oraz jako miejsce obioru króla i siedziba sejmu konwokacyjnego.

Ciekawe uwagi o charakterze prawnym stolicy państwa wygłosił dyr. Józef Siemiński, rozróżniając pojęcie stolicy jako siedziby parlamentu i centralnych władz państwowych, oraz jako miejsca stałego pobytu głowy państwa. W świetle tych wywodów okazuje się, że parlamentarną stolicą Polski był przez długi czas Piotrków, gdzie odbywały się sejmy XV i XVI w. Warszawa zaś stała się faktyczną siedzibą centralnych władz administracyjnych dopiero za czasów saskich, a bodaj nawet dopiero za Stanisława Augusta (po ustaleniu się jurysdykcji marszałkowskiej).

Zagadnienie stolicy Polski w świetle naukowym nie przedstawia się więc bynajmniej tak prosto, jak to przywykliśmy sobie wyobrażać. (a. j.)

## ZJAZDY NAUKOWE

Międzynarodowy Zjazd Chirurków — W połowie grudnia odbędzie się w Kairze międzynarodowy zjazd lekarzy - chirurgów, na który zapowiedzieli przyjazd znakomici lekarze z całego świata. Na zjazd wyjadzie m. in. grupa chirurgów polskich.

## O POLSCE ZAGRANICĄ

Polski Lektorat na uniwersytecie w Czerniowcach. Na uniwersytecie im. Karola II w Czerniowcach odbyła się uroczystość otwarcia przy katedrze sławistyki lektoratu polskiego. Słowo wstępne wywodził prof. G. Nandrisz, podkreślając znaczenie lektoratu dla pogłębienia stosunków kulturalnych polsko - rumuń-

skich. Następnie nowomianowany lektor p. Wacław Sanicki, prof. gimnazjum polskiego wygłosił inauguracyjny wykład o „Wpływach i przekładach z literatury rumuńskiej na język polski i odwrotnie”. Na uroczystości byli obecni przedstawiciele ciała profesorskiego, konsul R. P. M. Uzdowski, wielu przedstawicieli miejscowej inteligencji polskiej i rumuńskiej, oraz młodzież akademicka.

# ZEW SZAD...

## BALAMUCTWA PANI WIELOPOLSKIEJ

W jednym z ostatnich numerów „Kurjera Porannego” (z listopada r. b.) znajdujemy artykuł p. M. J. Wielopolskiej, p. t. „Piękno rzeczy bezużytecznych” — gdzie znana ze swych zadzierzżystych polemik autorka walczy tym razem z Krzyżem. Wprowadza przytem czytelników w błąd, dowodząc, że „Kościół w zupełnej niekonsekwencji nakazał relikwiom związanym z Męką Pańską oddawać cześć taką samą jak Eucharystji”.

Jest to niezgodne z prawdą, gdyż według nauki Kościoła należy odróżnić cześć oddawaną relikwjom Krzyża św. od czci należnej Bogu i Zbawcy utajonemu w Przenajświętszej Eucharystji. Szczegóły historyczne i przepisy dotyczące kultu relikwii drzewa Krzyża św. znajdujemy m. in. w „Wykładzie Wiary” Guillois i II. nauka XII oraz w dziele Romée'go „De benedictione cum reliquia SS. Crucis” t. I. 106. Z tych dokumentów możemy się dowiedzieć, że „kiedy jest pewność o jakiej części, iż jest prawdziwie z tego samego Krzyża, na którym Pan Jezus umarł, relikwia ta ma być więcej cenioma i czczona niżeli relikwie świętych. A mianowicie kłeka się przed nią wystawioną na jedno kolano i wolno ją nosić po baldachimem. Ale należy pamiętać, że zawsze cześć Krzyża św. oddawana do samego Chrystusa”. Krzyż św. dlatego tylko

na cześć zasługuje, że Krew Jezusowa zaramieniała jego ramiona”.

A więc identyfikowanie czci, oddawanej relikwjom Krzyża św. ze czią obojętną do Przenajświętszej Eucharystji dowodzi albo złej woli albo kompletnie nieznamońności zasad Wiary Katolickiej. Ponadto p. Wielopolska we wspominanym artykule stara się utożsamiać symbol Krzyża chrześcijańskiego z ideą świata pogańskiego, wypisując taki nonsens: „Najbardziej wpływała na wprowadzenie kultu Krzyża — powiada — owa możliwość połączenia w szeregach pokoleń idei dwóch światów: chrześcijańskiego i pogańskiego”. (KAP.)

## AMBICJA I WYTRWAŁOŚĆ

Na studja lekarskie w Wesleyan University zapisał się z początkiem bieżącego roku szkolnego 33-letni Teodor Kowalewski. Nowy student jest z zawodu policjantem ale ma aspiracje wyższe. Ojciec odumarł go kiedy był jeszcze młodym, nie pozostawiając mu żadnych środków materialnych. Młody Kowalewski po kilku latach dostał stanowisko policjanta w Middletown w Stanie Connecticut. Od tego czasu wziął się usilnie do roboty. Zapisal się do szkoły średniej, do której uczęszczał w dzień, a o 6-tej wieczorem do 3-jej rano pełnił służbę policyjną. Pozostawało mu zatem tylko 2 godziny na

sen rano i 3 popołudniu. Kowalewski zapisał się na medycynę, w dalszym ciągu taki sam tryb życia prowadzi.

## CZOSNEK JAKO LEKARSTWO

Nie da się zaprzeczyć, iż przeżyjemy obecnie istną modę czosnkową. Moda zaczęła się od statystyki. Zwrócono uwagę, że narody południowe, spożywające duże ilości czosnku i cebuli, są znacznie odporniejsze od narodów północnych na arteriosklerozę. Różnica występuje wyraźnie we Francji, gdzie prowansalscy żyją dłużej, są zwawsi i w rzadkich tylko wypadkach zdradają zwiększone ciśnienie krwi, podczas, gdy ich bracia północni starzeją się znacznie szybciej. Niemal bez udziału fakultetów, można nawet powiedzieć, że samorzutnie, sklerotyicy wyciągnęli z tych obserwacji wnioski i sami zaczęli się leczyć świeżym czosnkiem. Sposób ten jednak okazał się niepraktycznym i dla wielu osób wręcz przykrym. Ukazały się więc w sprzedaży preparaty farmaceutyczne.

Do wniosków nie budzących żadnych wątpliwości należy zaliczyć następujące: czosnek działa obniżająco na ciśnienie krwi, wpływa dodatnio przy zakażeniu, jak i nie zakaźnych schorzeniach jelitowych, działa dobroczynnie przy zakażonych pasorczytach, wzmacnia apetyt, a w klimacie południowym, podczas upałów, odgrywa rolę środka zapobiegawczego przeciwko biegunkom.

Zdarza się dość często, że lekarz staje bezradny wobec uporczywych zaburzeń trawienia, zwłaszcza, gdy te objawy

nie odpowiadają t. zw. klasycznym objawom niestrawności fermentacyjnej i gnilnej. Mówi się wówczas (między lekarzami) że pacjent cierpi na złą florę czyi, że jego przewód pokarmowy stał się siedliskiem niepożądanych drobnoustrojów. Zabicie takich intruzów udaje się często łatwo, w innych zaś wypadkach wymaga uporczywego leczenia. Otóż czosnek okazał się pożytecznym środkiem do zwalczania złej flory, co w języku lekarskim zowie się „przezirojeniem chemizmu flory drobnoustrojowej”. Farmakologiczną podstawę działania czosnku ustalił prof. Lehmann z Monachium, który stwierdził, iż ostrożnie przygotowane wyciągi z cebulek, nawet w znacznym rozcieńczeniu, usmiertniają niższe organizmy i posiadają wybitne działanie bakterjocyjne. Tem się tłumaczy, że w licznych wypadkach, kiedy inne środki zawiodą, sok czosnku sprowadza gwałtowną poprawę i chory, który nie mógł trawić, nagle odzyskuje apetyt, a wręcz z nim i siły.

Czosnek ma teżce i inne własności dodatnie. Na osłabionych działa podniecająco. Działa, jak seria zastryków strychniny w połączeniu z fosforem arsenikiem Chory, któremu zaczęto dawać czosnek czuie nagły przypływ energii i sił dobrego humoru. Stan taki, choćby go uznali za wywołany sztucznie, ma jednak wpływ dobroczynny na zdrowie, gdyż przyspiesza rekonwalescencję. Poza tem nie wywołuje żadnych objawów ujemnych. Lekkie podniecenie żłknię z chwilą, gdy pacjent poczuje się zdrow i

nie będzie szukał dopływu energii z zewnątrz.

## BADANIA PROMIENI KOSMICZNYCH

Instytut Carnegiego ufundował nowe instrumenty do badania właściwości promieni kosmicznych. Instrumenty te składają się z kul stalowych, zawierających czysty argon, otoczony grubą warstwą ołowiu, który chroni go przed radioaktywnością ziemi. Aparaty te będą zainstalowane w Cambridge w stanie Massachusetts, w Chicago, w Grenlandji i w Nowej Zelandji, celem prowadzenia różnorodnych badań pod różnymi szerokościami geograficznymi.

## NĘDZA W CHINACH

Nędza ludności chińskiej w okolicy Pekinu stała się tak straszna, że doprowadza do na drastyczniejszych tranzacji. Kulisi, których żony są od dłuższego czasu bezrobotne i nie mogą być utrzymywane przez mało zarabiających mężów, wpadli na pomysł zastawiania swych żon i córek. W Pekinie powstały tego rodzaju urzędy zastawnicze, które biorą w zastaw kobiety, placąc miesiącowym obiektom zastaw większe sumy. W ciągu trzech miesięcy musi właściciel zakładu dawać kobietom utrzymanie i mieszkanie, za co zobowiązanie do wydajnej pracy. Kilkakrotnie zdarzyło się, że zastawione kobiety nie chciały wracać do swoich mężów i ojców.

# Zjazd spółdzielczy w Krakowie

(Od własnego korespondenta)

Kraków, w listopadzie

Przez cały dzień obradowała w Krakowie „Komferencja Spółdzielniczo - rolnicza - handlowych, Składnic i sklepów kółek rolniczych” z terenów trzech województw: śląskiego, kieleckiego i krakowskiego.

Obradom przewodniczył przewodniczący Związku okręgowego Spółdzielni rolniczych i zarobkowo - gospodarczych, dyr. Kokociński. Obszerne referaty wygłosili: dyr. Nowakowski z Warszawy, dr. Kałucki, dyr. Wajdowski, prof. Drożdż i dyr. Drożdż.

Pierwsze na nowych zasadach organizacyjnych oparte zebranie delegatów spółdzielni rolniczo - handlowych i rolniczo - spożywczych było liczne: stawiło się około 70 delegatów, a więc prawie wszystkie spółdzielnie były reprezentowane. Nastrój jednak był dość przygnębiony, choć poważny.

Stan spółdzielczości jest poważny, jeśli nie wręcz zły. Na terenie woj. krakowskiego padło 5 spółdzielni rolniczo - handlowych i 13 spółdzielni rolniczo - spożywczych. Na terenie woj. kieleckiego padło 10 spółdzielni. Istnieją obecnie w woj. krakowskim: spółdzielni rolniczo - handlowych 17 i rolniczo - spożywczych 24, w woj. kieleckim 4 roln. - handlowe i w woj. śląskim 5 rolniczo - handlowych i 2 rolniczo - spożywcze — razem 53 spółdzielni tego typu. Nie jest to wiele i obrót ich roczny nie jest zbyt wielki. W r. 1934 sprzedały one towaru razem za 12 milj. zł., w 3 kwartałach 1935 r. za 8 milj. zł. Niektóre spółdzielnie są jeszcze skazane na likwidację. Niektóre tylko największy wysiłek może uratować od upadku.

W czasie narad zrucono pytanie: dlaczego utrzymały się spółdzielnie niemieckie i ukraińskie, a padły polskie; dlaczego w czasach gorszych i trudniejszych ks. Wawrzyński i dr. Stefczyk tworzyli olbrzymie zastępy zdrowych spółdzielni, a teraz w warunkach tak cięższych dzieło ich chwile-

je się rysuje? Padła odpowiedź: oglądaliśmy się za często na rząd i na kierządy, braliśmy i dawaliśmy lojnie kredyty, zapomnieliśmy o członkach, za wielkie znaczenie miały zarządy, a za mało głosu Rady Nadzorcze, a jeszcze mniej członkowie. Więc trzeba wyciągnąć właściwe wnioski z bolesnych doświadczeń! Referenci przygotowali długą listę zaleceń, instrukcji, rozkazów dla spółdzielni. A więc: do 1 lipca 1936 połączyć się mają w jedną spółdzielnię te dwie czy trzy, które działają na jednym terenie; do 5 lat spółdzielnie mają przejść na pracę tylko z członkami; już teraz nastawiać się mają na skup produkcji rolnika, a zaopatrzenie go w produkty zepchnąć nieco na plan drugi; szukać własnego kapitału i strzec się jak ognia krótkoterminowych kredytów; współpracować z innymi spółdzielniemi: mleczarskimi, kredytowymi i t. p. Zalecenia w swej większości są należycie przemyslane i słuszne.

Były jednak żądania, budzące pewne zastrzeżenia. Spółdzielnie domagały się, aby np. spichrz budował samorząd terytorjalny lub gospodarczy (Wydział powiatowy, Izby rolnicze) i gotowe oddawał w zarząd lub dzierżawę spółdzielniom. Udziałowcami

central handlowych mają być: ośroby fizyczne, spółdzielnie i samorzady. Referent dyr. Nowakowski stwierdził przy tej sposobności, iż zapowiadane od szeregu miesięcy kredyty rządowe na cele inwestycyjne w rolnictwie (spichrze, chłodnie, mleczarnie) w obecnej sytuacji finansowej są mało realne.

Tej chęci wciągnięcia samorządu do udziału finansowego i oczywiście do współzrządów w spółdzielniach nie można uznać za dążenie zdrowe. Jest to raczej dalszy ciąg złudzeń i pozostaje echo radosnej twórczości, gdy tytułaczem spółdzielcy oprzeć się powinna i oprzeć się muszą wyłącznie na własnych siłach. Wraz z tem odzyskują pełną samodzielność i poczucie własnego znaczenia i siły.

Padło na zjeździe często słowo: przeszkadzają nam jeszcze „trup” — trzeba czemprędzej dokończyć likwidację upadłych placówek, trzeba oczyścić pole dla ponownych wysiłków. Hasło słuszne. Dodać tylko trzeba jedną uwagę: trzeba być ostrożnym także i w nowych eksperymentach organizacyjnych. Niejedyną nową organizacją budzi w szeregach spółdzielców — poważne zastrzeżenia.

M. N.

# Ś. p. prof. dr. Kazimierz Panek

Znów w szeregach mocnych i wszechstronnie wiele dla kraju zasłużonych powstała luka przez nagłą śmierć ś. p. prof. Kazimierza Pana, ostatnio dyrektora wydziału Zoohigieny Państwowego Instytutu naukowego gospodarstwa wiejskiego w Bydgoszczy. Postać to była niezwykła pod względem wiedzy naukowej — o wielkiej sile charakteru, woli i zdecydowanych poglądach narodowych. Ś. p. K. Panek potrafił tak przed wojną jak i w dzisiejszych trudnych warunkach rozwinąć wszechstronną działalność na polu naukowym i zawodowym, charytatywnym i społeczno - narodowym.

Ś. p. prof. Panek, lekarz, chemik i bakterjolog, profesor Akademii medycyny weterynaryjnej we Lwowie — ostatnio kierownik działu w Państwowym Instytucie w Bydgoszczy urodził się w Oświęcimiu w r. 1873. Szkoły i uniwersytet ukończył w Krakowie — gdzie był już asystentem przy katedrze chemii lekarskiej, następnie we Lwowie zajął stanowisko asystenta, przy Zakładzie Higieny uniwersyteckiej J. K. u prof. Bądzynskiego. Niebawem zdobywa dyplom dr. w Akademii medycyny weterynaryjnej i zostaje mianowany profesorem fizjologii w tej uczelni. W tym czasie uzyskał habilitację na docenta politechniki z higieny. We Lwowie jest po ustąpieniu prof. Szpimanem czynnym członkiem Tow. Higienicznego wkrótce prezesem i duszą wydawanego

go przez Tow. miesięcznika „Przegląd higieniczny”. W związku „Sokolstwa” we Lwowie rozwija owocną działalność zwłaszcza w dziedzinie organizacji harcerstwa polskiego i organizacji stałych drużyn sokolskich. We Lwowie też rozpoczyna działalność naukową, która była fundamentem i zadaniem Jego dalszej pracy naukowej nad tłumieniem racjonalnym chorób odzwierzęcych t. j. nosacizny i ronięcia zakaźnego krów — tudzież doniosłej pracy nad gruźlicą.

We Lwowie w czasie wielkiej wojny przypada też Jego praca na stanowisku szefa sekcji epidemicznej Czerw Krzyża, gdzie przy pomocy swej małżonki — prowadzi Laboratorium epidemiczne i organizuje w kraju od Kielc po Czortków kilkanaście szpitali epidemicznych. W r. 1918 w czasie zajęcia Lwowa przez Ukraińców — rozwija ze szwagrem swym ś. p. Miroslawem Ogórkiewiczem odcina a celową pracę w dziedzinie organizacyjnym i wydawniczym z ramienia ś. p. Brygadiera Maczyńskiego.

R. 1920 rozpoczyna trzeci okres Jego działalności w Bydgoszczy. Tu obok zajęć: trudnej pracy zawodowej, z nakładem początkowo nawet własnych funduszy wyprowadza zniszczony przez Niemców przy opuszczaniu Polski instytut i doprowadza go w krótkim czasie do wszelkiego rozwoju — robi z niego w elki i poważny warsztat naukowy — który umożliwia mu doprowadzenie niemało do końca wyżej wspomnianych prac naukowych. W Bydgoszczy rozwija też energiczną pracę w organizacji Sokola i Wójaków — skupia młodzież z różnych obojętne czynny udział w akcji katolickiej, środków na gruncie pracy narodowej — którą uważał zawsze za warunek cywilizacyjnej i moralnej przyszłości narodu i państwa polskiego.

Nieubłagana śmierć przerwała jasno niedługiego a tak bujnego i pracowitego żywota, który charakteryzowała zawsze i wszędzie obok ścisłości na polu naukowym i zawodowym — energia w pracach społecznych, zawsze myśl o pożytku dla kraju... myśl o rozwoju i potęgę Narodu i Państwa Polskiego...

Oddając hołd wielkiemu uczonemu i obywatelowi wierzymy jak w przemówieniu swem nad grobem ś. p. prof. Panka powiedział dr. Opiński, że „nie wszystkich umarli”.

Pogrzeb odbył się w Bydgoszczy 17 listopada przy tłumnym udziale mieszkańców miasta — wśród których w gestych szpalerach ustawili się członkowie Stronnictwa Narodowego, którego Zmarły był przez kilka lat prezesem a w pochodzie szły oddziały Sokola, Hallerczyków, młodych Polek Str.

## Z KRAKOWA

**Teatr im. Słowackiego: piątek „Muzyka na ulicy”.**  
Kina polskie:  
Apollo: „To lubia mężczyźni”.  
Promień: „Niedokończona symfonia”.  
Stella: „Przebudzenie” i „Majuba”.  
Sztuka: „Wyprawy krzyżowe”.  
Świt: „Chciałbym, a boję się”.  
Sokol: „Uwielbiam”.  
Uciecha: „Ilonka”.  
Zorza: „Weronika”.

**Odczyt prof. Chrzanowskiego.** — Znacomity uczony i profesor dr. Ignacy Chrzanowski wygłosił w piątek o godz. 8 wiecz. w sali Kopernika U. J. odczyt p. t. „Kult przeszłości narodowej w literaturze polskiej”. Odczyt ten zostanie wygłoszony na plenarnym zebraniu Młodzieży Wschodniej. Goście mile widziani. Wstęp wolny.

**„Sokol” całkiem się zapomina.** — Po raz drugi w tym tygodniu musimy zażądać się krakowskim „Sokolem”. Piliśmy już o rozgrywanym meczach z żydowską „Makabi” (kompromitująca porażka okserów „Sokola”. Obecnie zanotować należy inny fakt. W ubiegłą niedzielę w sali „Sokola” odbyło się zgromadzenie robotnicze organizowane przez socjalistyczne związki zawodowe i. Radę Krajową Robotników Żydowskich. Większość uczestników tego (zresztą nielicznego) zgromadzenia stanowią Żydzi. Wyżyczenie sali polskim socjalistom można by jeszcze wybaczyć. Wypożyczenie sali: Żydom, sali krakowskiej sokolnicy — tak — ten tradycji — należy stanowczo potępić. I to publicznie. „Sokol” krakowski walczy w ostatnich czasach na śliskiej torze. Kilka tygodni temu wysyłanie reprezentantów na poświęcenie Żydowskiego Domu Gimnastycznego, niedawno mecz z „Makabi” (do tego jeszcze przegrany) tenż wypożyczanie sali Żydom. Z drugą, tej krakowskiej „Sokol” mus. czemprędzej zawrócić. Zanim utraci sympatię polskiego społeczeństwa!

**Śmiertelne zadeczenie.** — W nocy z wtorku na środek zdarzył się w słuskiej przy ul. Powiśle 5 tragiczny wypadek. Dwa robotnicy śpacy w ubikacji z rękami kądem ałegji śmiertelnie zadeczeniu. Nazwisko, edneg. z nich zdajno już ustalili. Jest to nieaki Gąsior — liczy lat 25.

**Samobójstwo fryzjerki.** — We środę w południe wezwano Pogotowie Ratunkowe na ul. św. Filipa 18, gdzie powiesiła się 26-letnia Stanisława Prokwin, z zawodu fryzjerka. Wezwany lekarz stwierdził zgon, poczem zwłoki samobójczyni przewieziono do zakładu medycyny sądowej.

# Z CAŁEGO KRAJU

## CZESTOCHOWA

**Powrót O. Generala z Węgier.** — General OO. Paulinów O. Pius Pr. e. d. z. i. w towarzystwie O. Wincentego Oszejczyca po 4-tygodniowym pobycie w Budapeszcie w sprawach istniejących tam klasztoru OO. Paulinów powrócił w dniu 13 b. m. na Jasną Górę.

## ŁÓDŹ

**Opieczętowanie lokalu Str. Narodowego.** — W nocy do lokalu koła Stronni-

ctwa Narodowego Łódź - Południe (ul. Słowiańska 5) przybyły władze policyjne i lokal opieczętowały. Przed lokalem wystawiono posterunek policyjny. Działalność tego zarządzenia są nieznanne.

## LUCK

**Zjazd Kat. Stowarzyszeń Kobiecych.** — W Lucku odbył się Zjazd Delegatów K. S. K. Na 42 istniejące Oddziały reprezentowanych było 30. Poza 8 parafij nadesłało delegatki celem nawiązania kontaktu ze Stowarzyszeniami i zorganizowania oddziałów w najbliższym czasie.

Zjazd zagałła przeska Stowarzyszenia p. J. Zwolińska.

**Referat n. t. „Apostolstwo kobiet w rodzinie i społeczeństwie”.** Zainteresowanie z niezwykłym zainteresowaniem, wygłosiła przeska Kat. Związku Kobiet p. Zofia Rzepecka. Ona również przewodniczyła obradom. Po przerwie o-biadowej sprawę najważniejszych zadań K. S. K. na Wolny referował asystent Stowarzyszenia ks. prof. Franciszek Skalski.

**Sprawozdanie za rok 1935 ujawniło.** że liczba oddziałów zwiększyła się przeszło w czwórnasób, żywa zaś dyskusja — wywodziła się dała możliwość stwierdzenia, że w większości oddziałów rozwija się planowa i owocna działalność.

Po dokonanych wyborach do zarządu przyjęto program pracy na rok 1936 uchwalono wnioski i rezolucje. Na szczególną uwagę zasługują uchwały wzywające do wykonania zadań dla dobra państwa, do pogłębienia oświaty religijnej i

## POZNAŃ

**Rewizja i aresztowania.** — We wtorek odbyła się w lokalu zarządu powiatowego Stronnictwa Narodowego, św. Marcina 65, rewizja policyjna, w wyniku której zabrano na komendę sekretarza powiatowego Str. Narodowego Adamskiego Stefana oraz członka zarządu p. Jeskego Stanisława. Obu zatrzymanych dotąd nie zwolniono. Wynik rewizji negatywny.

## SEJNY (Suwalszczyzna)

**O nowe wybory samorządowe.** W dn. 17 listopada b. r. w Sejnach odbyło się bardzo liczne zebranie członków Stronnictwa Narodowego przy udziale władz Stronnictwa Narodowego z powiatu suwalskiego oraz delegata okręgowego Stronnictwa Narodowego w Białymstoku. Po zagajeniu zebrania przez kolegę Jaroszewicza, dłuższy referat o obecnej sytuacji politycznej i gospodarczej wygłosił kol. Bronisław Horodko z Białogostoku. Na skutek ożywionej dyskusji w której zabierało głos szeregi członków Stronnictwa Narodowego, zebrani uchwalili jednogłośnie rezolucję, domagającą się, między innymi, zarządzenia przez miarodajne czynniki przeprowadzenia nowych wyborów do ciał samorządowych. Po wzniesieniu okrzyków na cześć Wielkiej Polski, zebranie zamknięto.

# Rozrost prasy ruskiej we Lwowie

(Od własnego korespondenta)

Lwów, w listopadzie.

Jak się dowiadujemy już w dniu 15 b. m. ukazał się we Lwowie nowy dziennik kierunku ukraińskiego p. t. „Ukraiński Czas”. Jest to oboz „Dnia” i „Nowego Czasu” trzeci już codzienny organ ukraiński w stolicy Małopolski Wschodniej.

Na czele „Nowych Wistii” stoi znany przywódca nacjonalistycznej, nieprzejmowanej grupy, Dmytro Palijiw, b. poseł. Grupa Palijiw'a uzyskała zdaje się nieco nowych zwolenników po zawarciu przez Undo paktu wyborczego z sanacją.

Ponadto do wydawania dziennika skłonił p. Palijiw prawdopodobnie rozpoczynający się w Warszawie proces o morderstwo ś. p. ministra Pierackiego. Sprawozdania z tego procesu będą z pewnością rozchwytywane przez publiczność ukraińską i na tym punkcie zamierzają zapewne p. Palijiw zdystansować oba istniejące dzienniki ukraińskie: undowskie

tarzęła się na życie 35-letnia Józefa Marwińska, która nożem zadła sobie kilka cięć w okolicę lewej piersi. W obu wypadkach powód nieznany.

**Żółtka złodziejska szantażowała służącą.** — Dwaj bracia Repeciukowie Dymitr i Stefan namówili nieaki Marę Pinkiewicz, pozostałą w służbie u adw. Dr. Seniszonca do kradzieży futra i garderoby, co służąca uskuteczniła. Następnie złodzieje - bracia poczęli szantażować wymienioną, żądając od niej pieniędzy. Żołtka, że w przeciwnym wypadku złożyła w policji doniesienie.

**Służąca szantażowana** w ten sposób składała w ich ręce wszystkie zapracowane pieniądze, a nawet poczęła zaciągać długi. Cała trójka została aresztowana.

# ZE LWOWA

## Co grają w teatrach?

**Teatr Wielki: Piątek godz. 20-ta** nowa rewja, tym razem „wiedeńska”, spółki... Grünbaum - Farkas. Skandal.

**Teatr Rozmaitości: Piątek godz. 20** „Muzyka na ulicy”.

## Repertuar kin

Apollo: Księżniczka czardaszka.  
Casino: Sen nocy letniej.  
Chimera: Ostatnia serenada.  
Grażyna: Miłostki.  
Kopernik: Bengali.  
Kopernik: Bengali.  
Marystenka: Bengali.  
Pan: Legjon nieustraszonych.  
Pax: Eskimo.  
Raj: Melodie cygańskie.  
Stylowy: Piękno oraz rewja.  
Świt: Dwie Joasie.

**Adres oddziału lw. „Warszawskiego Dziennika Narodowego: ul. Korackiego 2, tel. 236-42.**

**Obchód 17-tej rocznicy oswo-bodzenia Lwowa.** — Dzisiaj, w piątek, uświetnia 17-tą od chwili oswo-bodzenia Lwowa od okupacji ukraińskiej. W związku z tem odbędzie się staraniem Stronnictwa Narodowego obchód ku czci Obrońców Lwowa, który rozpocznie się dzisiaj o godz. 9.30 rano uroczyście Mszą św. żałobną w kościele św. Mikołaja. Wieczorem o godz. 19-tej odbędzie się w dużej sali II Domu Techników (ul. Abrahamowiczów) akademii, na której przemówienie poświęcone obronie Lwowa wygłoszą: prezes dzielnicy-woj Str. Nar. prof. Stanisław Gładkiński, przywódca narodowej Łodzi, mec. Kazimierz Kowalski i p. Adam Macielinski.

Ponadto po Mszy św. młodzież akademicka uda się w dniu dzisiejszym pochodem na cmentarz Obrońców Lwowa, celem złożenia w ich groby kwiatów.

Do udziału w dzisiejszym obchodzie wzywa całe patriotyczne społeczeństwo Lwowa Stronnictwo Narodowe.

Dodać należy, że dn. 22 b. m. odbędzie się o godz. 5-ej rano uroczyste podniesienie flagi państwowej na wieży ratuszowej, o godz. 10 nabożeństwo w kościele M. B. Ostrobramskiej, o godz. 11-tej ołtarzowe wystawy Ciotny Lwowa w pałacu Bielewskich, którego dokona minister spraw wojskowych gen. Kasprzycki oraz o godz. 17-tej odsłonięcie na froncie ratuszowej terbu miasta z orderem „Wirtuti Militari” i odsłonięcie Krzyża Obrony Lwowa. W czasie tej uroczystości przemówienie wygłoszą: min. Kasprzycki, dr. Wędrzynski i prez. Drojanowski. Na uroczystości te przybywa z Warszawy wywozeczka z gen. Wieniawą - Długoszewskim za cz. i.

Nie należy wątpić, że polskie społeczeństwo Lwowa tłumnie udziałem we wszystkich wymienionych uroczystościach zamierza wnieść swe patriotyczne uczucia.

**Obniżka opłat magistrackich.** — Na ostatnim posiedzeniu zarządu miejskiego uchwalono obniżkę o 50 procent opłaty rzeźniarskiej za ubój baranów i owiec. Niezapłacone magistrat ręcznie zastanowił się wkrótce nad obniżką innych opłat rzeźniarskich i uwołnić w ten sposób ludność chrześcijańską od bezprawnego haraczu żydowskiego.

Prócz tego obniżono również o 50 procent opłat komunalny do państw. opłat za napoje wysokokowe dla przedsiębiorstw, sprzedających alkohol w zamkniętych fiaskach. Ponadto oddano dostawę materiału na mundury na kwotę 28 tys. zł. firmie Seeman - Gricholski oraz dostawę

armatur do nowego zbiornika wodociągowego za 30 tys. zł. firmie lwowskiej „Węgierska Góra” raz Pittnerowi z Siemianowic.

**Kontrola wozów tramwajowych.** — W związku z ostatnimi tragicznymi w skutkach wypadkami Dyrekcja M. K. E. zarządziła przegląd techniczny wszystkich wozów tramwajowych. Lepiej późno niż nigdy...

**Skazanie szofer.** — Przed kilkunastu miesiącami szofer Krawczyzyna jechał tak nieostrożnie ul. Akademicką, że przejechał na śmierć ś. p. Janinę Szpilównę, młodą działaczkę sokola, siostrę znanego cywiliisty dr. Marjana Szpili.

Epilog wypadku rozegrał się w sądzie okr. gdzie po uprzednim przesłuchaniu świadków m. in. pasażera taksówki gen. Czumy raz po raz przeprowadzono wizji lokalnej zapadł wyrok, skazujący Krawczyzyna za nieostrożną jazdę i nieumyślnie spowodowanie śmierci człowieka na 6 mies. więzienia z zawieszeniem na 3 lata. Powództwo cywilne wnosił mec. Pieracki.

**Licytacja w „Kurjerze Lwowskim”.** — W ub. tygodniu miała się odbyć w „Kurjerze Lwowskim” licytacja ruchomości. Ponieważ do licytacji stanęli narodowcy, komornik rewiru l. p. Klarenbach powrócił na pod błahym pozorem odroczył. Postępowanie komornika jako sprzeczne z obowiązującymi przepisami, zostanie zaskarżone. Odroczenie licytacji motywował on tem, że jakiś Żyd zgłosił chęć kupna ruchomości „Kurjera” z wolnej ręki, proponując cenę wyższą o jedną czwartą od szacunkowej. Tymczasem brak było na to zgody wierzycieli. Następnie ów anonimowy Żyd ani nie złożył zaliczki, ani nie był obecny, — a ponadto licytanci - narodowcy natychmiast podwyższyli ofertę z wolnej ręki o 25 procent. Jednak komornik tego wszystkiego nie wziął pod uwagę. Niechże się nim wreszcie zainteresują władze nadzorcze.

**Zabawa taneczna Zaw. Zw. „Praca Polska”** odbędzie się w sobotę, 23 b. m. o godz. 21-ej w sali Czytelni Akademickiej (Łozińskiego 7).

**Otwarcie świetlicy żołnierskiej 19 p. p. „Odsiecz Lwowa”.** — W koszarach „Cytadeli”, gdzie mieści się 19 p. p. „Odsiecz Lwowa” odbyła się uroczystość otwarcia świetlicy żołnierskiej.

Tworzą ją cztery sale pokryte malowidłami pędzla znanego dekoratora, prof. Zygmunta Balka. W jednej sali mieści się biblioteka, dwie inne, utrzymane w stylu dekoracyjnym lwowskim i krakowskim przeznaczone zostały na zabrania szeregowców, czwarta tworzy dużą widowiskową scenę.

Nowy dowódca O. K., gen. Litwinowicz przedział symboliczną wstęgą, a dziekan ks. m. r. Matekiewicz dokonał poświęcenia lokalu, poczem na akademii żołnierskiej przemówił odwoźca pułku, płk. Dziurzyński, wskazując na to iż pułk powstał przed 17 laty z batalionu ochotników warszawskich. Dalszy ciąg uroczystego wieczoru objął produkcje muzykally - wokalne podchorążaków oraz szeregowców i wywarł na licznie zebranych nader dobre wrażenie.

# Wobec zjazdów kupiectwa polskiego

W najbliższą sobotę i niedzielę odbywać się będą obrady kupiectwa polskiego w Krakowie. W sobotę debatować będą delegaci naczelnej rady Zrzeszeń kupiectwa polskiego, w niedzielę — nastąpi otwarcie ogólnopolskiego zjazdu kupców polskich.

Zjazdy obradować będą w chwili dla handlu polskiego ważnej, krytycznej, prawie przełomowej. Obniżenie się stopy życiowej, trwające od szeregu lat, pogłębia się w dalszym ciągu. Siła nabywcza społeczeństwa wciąż słabnie, a nowe ciężary, nałożone obecnie na warstwy urzędnicze i pracownicze, powiększyły zastój w handlu i nie wróżą mu jakiegokolwiek ożywienia.

Nad handlem polskim, tak samo, jak i nad innymi gałęziami życia gospodarczego, wiszą nadmierne ciężary podatków i opłat wszelkiego rodzaju oraz nie malejące świadczenia społeczne.

Poza drobnymi zmianami i poza wypowiedziami zmian, które bynajmniej nie noszą cech gruntownej reformy i przebudowy, nie widać w obecnym układzie stosunków politycznych perspektyw jasniejszego jutra.

I dlatego pierwszą uwagą, jaka się nasuwa w związku z obradami kupiectwa, jest myśl, że położenie handlu polskiego pozostaje w ścisłym związku z ogólnym położeniem kraju. Gdy nastąpi nieunikniona przemiana stosunków w całym kraju, gdy oczyści się atmosfera polityczna, gdy powstaną warunki dla zaufania politycznego, wówczas mówić będzie można o początkach poprawy, która skutkami swymi obejmie i handel polski.

Jedną z dotkliwych bolączek handlu naszego (i całego zresztą życia gospodarczego) jest ciasnota kredytowa. Z ust p. ministra skarbu usłyszeliśmy to, co nie było nam wiadomem, że wolną gotówkę, gromadzącą się na rynku pieniężnym, zabiera od szeregu lat skarb państwa na pokrycie deficytów budżetowych. Deficyty te, trwające od lat 5, przekroczyły 1 miliard 400 milionów złotych i prawie w całości pokryte zostały operacjami kredytowymi na rynku wewnętrznym. Jeżeli do tego dodamy, że z kredytów bankowych korzystają w niemałym stopniu tak liczne przedsiębiorstwa państwowe, samorządy, przedsiębiorstwa samorządowe i t. p., łatwo wytorzmy sobie obraz posuchy kredytowej, jaka wyniszcza prywatne życie gospodarki narodowej od szeregu lat.

I dlatego kwestja kredytu dla handlu posiada żywotne znaczenie. Przeglądając program obrad obu zjazdów, widzimy m. in. następujące zagadnienia. Rada naczelna zrzeszeń kupiectwa omawiać ma aktualne sprawy kredytowe (akcja wykorzystania reorganizacji Banku Związku Spółek Zarobkowych dla kupiectwa chrześcijańskiego), zagadnienie nowelizacji ustawodawstwa o nieuczciwej konkurencji, projekt reformy sądu i sądownictwa, projekt reformy zarządzenia o kwalifikacjach zawodowych w handlu i in.

Zjazd ogólnopolski delegatów debatować ma w szczególności nad drogami podniesienia zawodu kupieckiego,

nad stosunkiem wobec polityki handlu zagranicznego, nad problemem świadczeń publicznych w handlu, odbudową kredytu dla handlu chrześcijańskiego, zagadnieniem ustawodawstwa handlowego, wzmocnieniem więzów organizacyjnych kupiectwa polskiego.

Są więc programem zjazdu objęte różne żywotne zagadnienia. Uderza jednak brak punktu, który dla rozwoju handlu polskiego posiada znaczenie decydujące: brak problemu konkurencji polsko - żydowskiej.

Kupiectwu polskiemu nie potrzebujemy tłumaczyć, że jego przyszłość leży w pokonaniu konkurencji żydowskiej, w wyparciu Żydów z handlu.

Ale zachodzi potrzeba tłumaczenia tej prostej prawdy organizatorom zja-

złów w Krakowie, którzy nie uważali za potrzebne kwestji walki z handlem żydowskim postawić na porządku obrad.

Sądźmy, że uczestnicy zjazdów wykazują więcej odwagi moralnej i więcej prawdziwej troski o interesy handlu polskiego i o najważniejszej przestrodze tego handlu — Żydach, nie zapomną podczas dwudniowych debat krakowskich. Społeczeństwo polskie coraz dokładniej przestrzega zasady popierania wyłącznie chrześcijańskiego handlu i bojkotowania gospodarczego Żydów.

Czyż byłoby nadmiernym z naszej strony żądaniem, aby organizacje kupiectwa polskiego ze swej strony nie zapomniały, że w zwalczeniu Żydów leży przyszłość handlu polskiego?

## Popieranie Żydów w Gdyni

Korespondent „Kurj. Pozn.” donosi z Gdyni:

„Wypchanie się Żydów do Gdyni jest już rzeczą ogólnie znaną. Ale w tej „Odesie Północnej”, za jaką Żydzi Gdynię uważają, donoszą oni niestety dużego poparcia ze stron, po których może najmniej spodziewałby się tego należało.

Notujemy fakty:  
Zawsze jeszcze aktualna w Gdyni sprawa shipchanderki (zapatrywania okrętów) nie może doczekać się należytego rozwiązania. Potrzebne dla prowadzenia shipchanderki koncesje wydawane są przez władzę centralną na zasadzie opinji izby przemysłowo-handlowej. Starania firm polskich o koncesje pełnią na niczym; jedynymi monopolistami w tej dziedzinie są Żydzi i to nawet zagraniczni.

Czy radcowie izby przemysłowo-handlowej akceptują taką politykę jej prezydium i dyrekcji? Czy samorząd gospodarczy ma także być parawanem dla Żydów?

Istnieje w Gdyni spółdzielnia „Społem”. Spółdzielnia, jak wszystkie, podatkowo uprzywilejowana, rozwija bardzo ożywioną działalność. Spółdzielnia otrzymała ostatnio większą pożyczkę, czy nawet subwencję z Banku Gospodarstwa Krajowego. „Społem” ma w swoim ręku także większość udziałów wędzarni pod firmą „Powsz. Zakłady Przemysłowe”. Spółdzielnia „Społem” buduje dom i magazyny i całość tych robót budowlanych oddała przedsiębiorcy żydowskiemu „Powszechno Zakłady Przemysłowe” ściśle współpracując z Żydami, pośredni-

kami pomiędzy spółdzielnią „Społem” a zapleczem są Żydzi warszawscy z ul. Ptasiej.

Czy więc po to istnieje uprzywilejowanie podatkowe spółdzielni, aby ona popierała Żydów? Czy odeszły się polscy udziałowcy spółdzielni „Społem”? Czy jej kierownictwo zostanie przypominane, że obowiązkiem ich jest współpraca ze spółdzielniami polskimi, z pominięciem zbytecznego pośrednictwa żydowskiego?”

## Nowe stawki wynagrodzenia notariuszów

W „Dzienniku Ustaw R. P.” Nr. 84 z dnia 21 b. m. ukazało się rozporządzenie min. sprawiedliwości o wynagrodzeniu notariuszów.

Wynagrodzenie notariusza jest stosunkowe lub stałe. Wysokość wynagrodzenia stosunkowego zależy od wartości przedmiotu i wynosi:

1,5 proc. przy wartości przedmiotu do 2.000 zł. włącznie;  
przy wartości ponad 2.000 do 10.000 zł. włącznie: zł. 30 od pierwszych 2.000 zł. i 1% od reszty sumy;  
przy wartości ponad 10.000 zł. do 40.000 zł. włącznie: 110 zł. od pierwszych 10.000 zł. i 0,8% od reszty sumy;  
przy wartości od 40.000 zł. do 100.000 zł. włącznie: zł. 350 od pierwszych 40.000 zł. i 0,6% od reszty;

Pozatem podane są stawki wynagrodzenia stosunkowego przy wartości przedmiotu od 10.000 zł. do ponad miliona zł.

## Oddłużenie spółdzielni mieszkaniowych

Informują, iż komitet ekonomiczny ministrów uchwalił projekt dekretu o oddłużeniu spółdzielni mieszkaniowych. Według tego projektu spółdzielnie mieszkaniowe, względnie osoby prywatne, które budowały domy z kredytów budowlanych B.G.K. do roku 1931 uzyskują wydatne ulgi w oprocentowaniu kredytów. Zasada stała stopa procentowa zarówno t. zw. kredytów budowlanych obniżona będzie do 2-ch procent. Obecnie oprocentowanie to wynosi 3 procent dla kredytów długoterminowych (do czego dodać należy 1 procent rocznie na amortyzację i pół proc. rocznie na koszty administracyjne) oraz 3,75

względnie 3,5 procent od kredytów budowlanych, od których raty łącznie z amortyzacją wynoszą ponad 5 procent rocznie.

Równocześnie projekt ustawy przewiduje skreślenie zaległości z odsetkami za czas budowy oraz zaległości rat w miarę regularnego wpłacania rat bieżących.

Obok obniżenia oprocentowania zredukowany będzie dodatek administracyjny, prawdopodobnie do 0,25 procent rocznie. W całości zatem obciążenia domów budowlanych w czasie wysokich cen, zmniejszą się o jedną trzecią.

## Losy franka się wazą

Nowa podwyżka stopy przez Bank Francji

Bank Francji — w związku z dalszym pogarszaniem się sytuacji na rynku francuskim, związaniem z komplikacjami natury politycznej — uznał za stosowne ponownie podwyższyć stopę procentową, która, jak wiadomo, została już podwyższoną o 1 proc. w ub. tygodniu. Należy przypuszczać, że podwyżka ta nie spowodowana została również wiadomościami o poważnym odpływie złota z Banku Francji.

Stopa dyskontowa została podwyższona z 4 do 5 proc., stopa od pożyczek zastawowych z 5 do 6 proc., stopa zaś od zaliczek 30-dniowych z 4 do 5 proc.

„Paris Midi”, donosząc o ponownym zwiększeniu się odpływu złota z Banku Francji, stwierdza że w ubiegłą sobotę i w poniedziałek popyt na złoto w Banku Francji nieco się zmniejszył, lecz we wtorek — w związku z pogorszeniem się sytuacji politycznej — ponownie znacznie wzrósł.

Z Londynu informuje P. A. T.:

Podwyższenie stopy dyskontowej przez Bank Francji do 5 proc. następuje bezpośrednio przed ogłoszeniem bilansu Banku Francji, wykazującego odpływ złota w wysokości 933 miliony franków. Łącznie z odpływem złota w poprzednim tygodniu Bank Francji stracił w ciągu listopada około 1,6 miliardów franków złota.

Poważne trudności finansowe i polityczne rządu francuskiego otwierają pole do daleko idących przypuszczeń co do specjalnych środków zaradczych, które musiałby być

powzięte w celu poprawy sytuacji monetarnej. Sytuacja ta uważana jest w kołach City londyńskiej za wymagającą rozwiązań nie wchodzących w ramy takich środków, jak podwyżka dyskonta. Naogół wypowiadane jest przypuszczenie, że Stany Zjednoczone będą prawdopodobnie chciały pomóc Francji w utrzymaniu waluty na obecnym poziomie. Sfery finansowe zdają się jednak poważnie zastanawiać na temat możliwości odstąpienia Francji od tradycyjnej polityki monetarnej, a to drogą zastosowania embarga na wywóz złota oraz ograniczeń walutowych, jakkolwiek sympatje ludności francuskiej nie będzie sprzyjały podobnym posunięciom, które z natury rzeczy muszą prawie niechybnie prowadzić do przynajmniej częściowej dewaluacji franka.

## Giełdy pieniężne

Notowania z dnia 21 listopada

DEWIZY

Belgia 89,90 (sprzedaż 90,08, kupno 89,72); Holandia 360,90 (sprzedaż 361,62, kupno 360,18); Londyn 26,18 (sprzedaż 26,25, kupno 26,11); Nowy Jork (kabel) 5,31 3/4 (sprzedaż 5,33, kupno 5,30 i pół); Oslo 131,43 (sprzedaż 131,78, kupno 131,12); Paryż 35,90 i pół (sprzedaż 35,07 i pół, kupno 34,93 i pół); Praga 21,98 (sprzedaż 22,02, kupno 21,94); Szwajcaria 172,70 (sprzedaż 173,04, kupno 172,36); Sztokholm 134,95 (sprzedaż 135,28, kupno 134,62); Włochy 43,00 (sprzedaż 43,11, kupno 42,89); Madryt 72,60 (sprzedaż 72,75, kupno 72,45).

Obroty dewizami średnie, tendencja dla dewiz niejednolita. Banknoty dolarowe w obrotach prywatnych 5,315 — 5,5313; rubel złoty 4,75 i trzy czwarte — 4,76; dolar złoty 8,98 i pół — 8,99; gram czystego złota 9,244. W obrotach prywatnych marki niem. (banknoty) 151,50 — 150,00. W obrotach prywatnych funty ang. (banknoty) 26,14 — 26,16.

PAPIERY PROCENTOWE

7 proc. poź. stabilizacyjna 62,00 — 62,25 (odcinki po 500 dol.) 63,25 — 63,00 (w proc.) 4 proc. państw. poź. premjowa dolarowa 52,50 — 52,60; 5 proc. konwersyjna 65,00; 6 proc. poź. dolarowa 77,25 — 77,50 (w proc.); 8 proc. L. Z. Banku gosp. krajow. 94,00 (w proc.); 8 proc. oblig. Banku gosp. kraj. 83,25; 7 proc. oblig. Banku gosp. kraj. 83,25; 8 proc. L. Z. Banku rolnego 94,00; 7 proc. L. Z. Banku rolnego 83,25; 8 proc. L. Z. Tow. kred. przem. rol. fund 92,00 — 91,00 (w proc.); 4 proc. L. Z. ziemskie 37,00; 4 i pół proc. L. Z. ziemskie 42,75 — 43,00 — 42,75; 5 proc. L. Z. Warszawy (1933 r.) 50,00 — 50,50 — 50,25; 5 proc. m. Radomia (1933 r.) 37,50; 6 proc. oblig. m. Warszawy 6 em. 37,8 i 9 em. 56,50.

AKCJE

Bank Polski 95,50; Sita i Światło 26,00; Warsz. Tow. Fabr. Cukru 36,50; Wegiel 15,00 — 15,25; Ostrowiec 19,25; Starachowice 31,25 — 31,50; H. Herberusch 35,00 — 33,75. Dla pożyczek państwowych tendencja niejednolita, dla listów zastawowych przeważnie utrzymana, dla akcji przeważnie mocniejsza. Pożyczki dol. w obrotach prywatnych 7 proc. poź. Śląska 69,75 (w proc.).

## Giełda zbożowa

Notowania z dnia 21 listopada 1935

Pszonica czerw. jara szkł. 7/5 gl. — — — —; Pszenica jednolita 753 gl. 20 00 — 20 50; Pszenica zbierana 742 gl. 19 50 — 20 00.

Zyto I standart 700 gl. 13,25 — 13,50; Zyto II standart 687 gl. 13,00 — 13,25; Owies I st. (niezadeszcz.) 497 gl. 15,25 — 15,75; Owies II st. (lekko zadeszcz.) 648 gl. 15,00 — 15,50; Owies III stan (zadeszcz.) 538 gl. 14,50 — 15,00; Jęczmień bi. w. w. w. 16,25 — 17,00; Jęczmień 674 — 673 gl. 14,50 — 15,00; Jęczmień 644 gl. 14,25 — 14,50; Jęczmień 620,5 gl. 13 75 — 14,00; Groch polny 23,00 — 25,00; Groch Victoria 32,00 — 35,00; Wyka 22,00 — 23,00; Peluska 24 00 — 25 00; Searela podwojnie czyszczona 20,00 — 21,00; Lubia niebieski 8,25 — 8,75; Lubin żółty 9,75 — 10,25; Rzepak zimowy 43 50 — 44,50; Rzepak zimowy 42 00 — 43,00; Rzepak i rzepak letni 42 00 — 43,00; Siemie lniane basis 90 proc. 3 50 — 3 50; Koniczyna czerw sur bez gr. kaniarki 90,00 — 100,00; Koniczyna czerw bez kan. o czyst 97 proc 12 10 — 13,00; Koniczyna biała surowa 60,00 — 70,00; Koniczyna biała bez kan. o czyst 97 proc 80,00 — 90,00; Mak niebieski 65,00 — 67,00; Ziem. iad 4,25 — 4,75; Maka pszenna gat I — A 0 — 20 proc. 33 — 35,00; Maka pszenna gat I — B 0 — 45 proc 31,00 — 33,00; I-C 0 — 55 proc. 29,00 — 31,00; I — D 0 — 50 proc. 27,00 — 29,00; I-E 0 — 65 proc 25,00 — 27,00; II-B 20 — 65 proc 24 00 — 26 00; II D 45 — 65 proc 23 00 — 24 00; II E 55 — 65 proc 22 00 — 23 00; II G 60 — 65 proc 21 00 — 22 00; Maka żytnia wyciągowa 0 30 23 00 — 23 50; Maka żytnia I gat I 45 22 00 — 23 00; Maka żytnia I gat. 0 55 proc 21 00 — 22 00 I gat 0 65 proc. 20 50 — 21 50; II gat 16 50 — 17 50; rz. z. z. z. 16 00 — 17 00; pszenista — — — —; Otręby pszenne grubo przem. stand 10 50 — 11 00; otręby pszenne średnie przem stand 9 50 — 10 00; Otręby pszenne mialkie 9 50 — 10 00; Otręby żytnie 8 25 — 8 75; Kuchw. lniane 16 25 — 16 75; Kuchw. rzepakowe 13 25 — 13 75; Kuchw. słonecznikowe — — — —; Sruta sojowa 45 proc. 22 50 — 23 00.

Ogólny obrót 1526 ton; w tem żyta 340 ton. Uspokojenie apok., ne.

94)

P. G. WODFOURSE

## UCIŚNIONA DZIEWICA

Powieść humorystyczna z angielskiego

— Sześć szylingów i dwa pensy — odparła królowa bandytów z niewzruszonym spokojem. Przechodziła już przez takie sceny nieraz. „Wasz Przytulny Zakątek” nie miał wielu gości lecz tych, którzy przychodzili, darł ile się dało.

— Oto pieniądź! Geoffrey wydobyl pół suwena. Nie mam czasu na kłótnię.

Strapiona rozbójniczka nie okazała zadowolenia. Miała minę człowieka, który jest obcy sprawom tego świata. Nie pragnęła niczego poza spokojem i wolną głową, by móc spokojnie rozmyślać nad trupem, leżącym o piętro wyżej. Wszelkie ciałko jest jak trawa. Dziś jesteś tu a jutro zanieśniesz gdzieindziej. Lecz tam, poza grobem, jest pokój.

— Wydać drobne? — zapytała.

— Pał licho drobne!

— Zapomniał pan swego kapelusza.

— Pał licho kapelusza!

Geoffrey wyleciał z pokoju. Przecisnął swe ciało przez drzwi. Stoczył się ciężko po schodach.

Na Bond Street ruch uliczny był ożywiony. Ludzie szli chodnikami w jedną i drugą stronę. Lecz Maud zniknęła.

ROZDZIAŁ XXVII

Jerzy Bevan pakował się w swej sypialni, w Carlton Hotelu. To znaczy, rozpoczął się pakować;

lecz od dwudziestu minut siedział na łóżku, zastanawiając się nad swą przyszłością, która stawała się coraz bardziej ponurą, w miarę jak o niej myślał. W dwóch ostatnich dniach posępnie usposobienie coraz bardziej go opanowywało i było mu coraz trudniej odpędzić od siebie czarne myśli. Teraz, z kufrem okrętowym przed sobą, otwartym na przyjęcie jego rzeczy, oddał się zupełnie swemu smutkowi.

Kufer ten, nasuwając mu myśli o odjazdach i podróżach, podnosił jeszcze fakt, że odjeżdżał ma sam jeden w pusty dłań świat. Wkrótce znajdzie się na pokładzie okrętu i każdy obrót maszyn będzie go oddalał od miejsca, gdzie jego serce chciało by zawsze pozostać. Przychodziły chwile, kiedy ta myśl sprawiała mu ból niemal fizyczny.

Było nie do wiary, że jeszcze przed trzema krótkimi tygodniami był człowiekiem szczęśliwym. Samotnym, być może, lecz samotnym nieosobowo i niewyraźnie. Nie był samotnym ta bolesną samotnością, jaka go teraz męczyła. Co mu teraz pozostało? Jeśli chodzi o triumfy, jakie może mu przynieść przyszłość w związku z jego pracą, to był jak mawiał woźny teatralny Mac. Zblazowany Każdy nowy sukces będzie tylko powtórzeniem innych sukcesów, których już doznał. Zaberze się z powrotem do pracy, oczywiście jednak — Dzwonek telefonu w pokoju przywrócił go nagle do teraźniejszości. Wstał, mruzcąc jakieś przekleństwo. Pewnie zgłasza się znowu ktoś z teatru. Dzwono do niego nieustannie, odkąd zapowiedział, że w najbliższw czwartek odjeżdża do Ameryki.

— Halo? — rzekł głosem niechętnym.

— Czy to Jerzy? — zapytał jakiś głos. Wydawał mu się znajomy, lecz wszystkie głosy kobiece są do siebie podobne w słuchawce telefonicznej.

— Tu mówi Jerzy. — odrzekł. A kto przy aparacie?

— Czy pan nie zna mego głosu?

— Nie.

— Pozna go pan zbyt dobrze i to wkrótce. Ja lubię dużo mówić.

— Czy to Billie?

— Nie jestem Billie, bez względu na to, co Billie oznacza. Jestem kobietą, Jerzy.

— Billie jest właśnie kobietą.

— Niech pan przebiegnie listę swych przyjaciół, to pan dojdzie do mnie.

— Nie mam żadnych przyjaciółek.

— Żalnych?

— Nie.

— To dziwne.

— Dlaczego?

— Bo powiedział mi pan w ogrodzie przed dwoma dniami, że uważa mnie za przyjaciółkę.

Jerzy usiadł bezwładnie. Nogę się pod nim zachwiały.

— Więc to — to — pani? — wyjąkał. Niemożliwe — by to była Maud!

— Jak to ładnie Jerzy, że zgadłeś. Chce cię zapytać o kilka rzeczy. Po pierwsze, czy lubisz masło?

Jerzy poruszył powiekami. To nie był ten. Uderzył się właśnie kolanem w róg stolika i czuł jeszcze ból — przekonywający

— Masło? — zapytał. Co to ma znaczyć?

— Och, doskonale. Jeśli nawet nie wiesz co to jest masło, to jestem zadowolona. Jaka jest twoja waga, Jerzy?

— Około 180 funtów. Lecz nie rozumiem.

— Poczekaj chwilę. A ile ważyłeś w tym czasie przed rokiem?

— Prawie tyle, co dzisiaj. Ja zawsze mam tą samą wagę.

— Ależ to cudownie, Jerzy.

— Jak?

[d. c. a.]

# Proces o zajęcia pod Jasną Górą

## Częściowe uchylenie wyroku pierwszej instancji

W Sądzie Apelacyjnym znalazła się dziś na wokandzie sprawa Władysława Rabedy, Czesława Bugaja i Zdzisława Barańskiego oraz Antoniego Czerwika — oskarżonych przez Prokuraturę Sądu Okręgowego w Częstochowie o udział w zajęciach, nawoływania do bicia policji i odbijania zatrzymanych przez policję osób.

Sprawa ta była rozpatrywana swego czasu przez Sąd Okręgowy w Częstochowie, który Rabedę skazał na 8 miesięcy więzienia a pozostałych oskarżonych po 6 miesięcy więzienia z zawieszaniem wykonania kary.

Zajęcia powstały w Częstochowie w dniu 30 września 1934 r., kiedy miejscowy oddział Hallerczyków obchodził uroczystość poświęcenia sztandaru. Po uroczystości miał nastąpić pochód przez ulice miasta, na co władze udzieliły zezwolenia, zastrzegając jedynie, by oprócz członków Związku Hallerczyków nikt więcej w pochodzie nie brał udziału.

Z chwilą rozpoczęcia pochodu znalazł się w nim oddział umundurowanych członków Kola Młodych Stronnictwa Narodowego w Częstochowie. Policja przystąpiła do rozpraszania oddziału Str. Narodowego, co w konsekwencji pociągnęło za sobą szereg zamieszek i bójek.

M. in. do Rabedy podskoczyło dwóch policjantów, ubranych po cywilnemu, i chciał go zatrzymać. Ten jednak, przypuszczając, że ma do czynienia z napastnikami, bronił się i prosił kolegów o pomoc.

Wyrok Sądu Okręgowego oparty był

wyłącznie na zeznaniach policjantów. Od tego wyroku odwołał się oskarżony, dowodząc, że nie można im przypisywać czynów, za jakie zostali skazani, bowiem nie przypuszczając, że mają do czynienia z policją, bronili się przeciwko osobom cywilnym, które wzięli za napastników. Również wytknięto w apelacji szereg istotnych sprzeczności w zeznaniach policjantów, mających doniesić znacze-

nie dla winy poszczególnych oskarżonych.

Sąd Apelacyjny po wysłuchaniu obrocy adw. Stypulkowskiego, który bronił wszystkich oskarżonych, wyrok Sądu Okręgowego w części dotyczącej Stanisława Rabedy uchylił i skazał go na 5 miesięcy więzienia, zawieszając wykonanie orzeczonej kary. W pozostałych częściach wyrok został zatwierdzony.

## Nie wystarcza nawet na konserwację Długi miast wynoszą miliard złotych

W memorjale złożonym p. premierowi, wice-premierowi i ministrowi spraw wewnętrznych Związku Miast Polskich stwierdza między in., iż sytuacja miast jest w obecnej chwili taka, że nie tylko brak środków na nowe przedsięwzięcia gospodarcze, ale nie wystarcza ich nawet na konserwację istniejących urządzeń. Wskutek czego urządzenia te są stale dewastowane.

W związku ze spadkiem dochodów miast, wydatki na utrzymanie ulic i placów na r. 1934-35 stanowiły zaledwie 45 proc. tychże wydatków w 1929-30 r.

Przedsiębiorstwa miejskie nie są odnawiane, gdyż w związku ze spadkiem podatków w czasie od 1929-30 r. do 1934-35 r. o 4 proc. znaczna część funduszy przedsiębiorstw została zużyta na ogólne, niezbędne potrzeby miejskie. Pomimo wysiłków miast ratowania swych budżetów, pomimo akcji oszczędnościowej, stosowanej w samorządzie

przez władze nadzorcze i powoływane przez sąd komisje oszczędnościowe. poczynając już od 1924 r. więcej, niż połowa miast zamknęła w 1933-34 r. swe budżety niedoborami, a ogólna suma zobowiązań miast stanowiła już w 1932 r. przeszło 1 miliard zł.

W czasie pośpiesznej pracy, mającej na celu 'akna' szybsze usunięcie zaniechanych miast, popełniono w poszczególnych miastach, z braku dostatecznego doświadczenia, szereg błędów.

Przyczyną obecnych trudności finansowych miast nie są jednak tylko własne błędy, lecz kryzys gospodarczy oraz dokonywane, niewątpliwie pod wpływem konieczności ogólnopaństwowych, przesunięcia ze skarbu państwa na samorząd wielu obowiązkowych zadań, względnie nałożenie na samorząd nowych zadań z jednoczesnym przesunięciem z samorządu na skarb państwa wielu uprawnień podatkowych (b).

## Skargi Związku Miast na egzekucję skarbową

Związek Miast Polskich otrzymuje informacje o ujemnych skutkach przejęcia przez władze skarbowe egzekucyj należności miejskich. Usilne zabiegi Związku Miast o zmianę tego stanu rzeczy nie odniosły skutku. Wobec tego Zw. Miast Polskich zbiera obecnie materiały w celu stwierdzenia, ile wniosków egzeku-

cyjnych przesłano władzom skarbowym do października r. b., ile wniosków niezadowolono, ile własnych egzekutorów posiadały miasta, ile nowych egzekutorów przyjęły urzędy skarbowe. Po otrzymaniu tych informacji, Zw. Miast wystąpi z energiczną akcją do min. skarbu. (Om)

## Wielkie nadużycia podatkowe w warszawskiej firmie farmaceutycznej

Z końcem września r. b. wykryte zostały przez p. Zygmunta Mamontowa rewidenta 27 Urzędu Skarbowego olbrzymie nadużycia podatkowe w niemieckiej firmie Dr. Madaus et Co., mieszczącej się przy ul. Belwederskiej 32. Urząd Skarbowy zabrał księgi i dokumenty tej firmy celem ustalenia wysokości nadużyć.

W wyniku prawie dwumiesięcznego badania ustalono zostało, że firma Dr. Madaus fałszowała księgi za lata 1931—1933 przez księgowanie fikcyjnych pożyczek, skutkiem czego Skarb Państwa narząbny został na straty, wyrażające się w setkach tysięcy złotych.

Pomimo, że majątek wymienionej firmy obłożony został aresztem, zachodzi obawa, że Skarb Państwa nie znajdzie całkowitego pokrycia swych pretensji z uwagi na wysokość nadużyć.

Jak słyhać i ma Madaus et Co. usiłuje podobno zmniejszyć wagę nadużyć podatkowych i czyni jakoby starania celem uchylenia się od odpowiedzialności za te nadużycia, co byłoby bardzo charakterystyczne, zważywszy, że przedsiębiorstwo powyższe jest placówką o kapitałach czysto niemieckich.

Z drugiej jednak strony nasze władze skarbowe z dużą energią i w krótkim stosunkowo czasie, zbadały całą sprawę i ustaliły sumy nadużyć, z czego wnosić można, że już w najbliższych dniach Urząd Skarbowy rozpocznie kroki egzekucyjne celem pokrycia strat, jakie poniósł Skarb Państwa.

Każdy fakt czy też objaw zmierzający do tepienia nadużyć skarbowych całe społeczeństwo przyjmie niewątpliwie z wielkim zadowoleniem, zwłaszcza obecnie w obliczu nowych ofiar na rzecz Skarbu.

Wszyscy spełniamy ofiarnie obowiązek względem Skarbu i w naszym własnym interesie leży, by Skarbu tego nie okradano.

## Pociąg rozbił wóz

Na przejeździe kolejowym Marki, niestrzeżonym przez dróżnika, pociąg, jadący z Wołomina do Warszawy, rozbił wóz z mąką. Na wozie znajdowali się dwaj mężczyźni, którzy zostali ciężko ranni. Jeden z nich, przewieziony do szpitala w Warszawie, zmarł. (k)

## Samobójstwo kupca

Kupiec z Radomska, Waclaw Perkowski, w hotelu „Paryskim” postrzelił się w głowę. Denat zostawił list do policji. (k)

## ALEKSANDER KARWOWSKI

Opatrzony św. Sakramentami, po długich i ciężkich cierpieniach, zmarł dn. 20 listopada 1935 r., przeżywszy lat 55.

Wyprowadzenie zwłok z kaplicy szpitala Wolskiego przy ul. Płockiej, na cmentarz Bródziński, do grobu rodzinnego, nastąpi dnia 23 b. m., t. j. w sobotę, o godz. 10-ej rano.

Na smutny ten obrzęd zapraszają: krewnych, przyjaciół, kolegów i znajomych, pogrążeni w głębokim smutku

**Żona, Córka, Syn i Rodzina**

## Odnaczenie Józefata Andrzejewskiego Dyplom uznania Polskiej Macierzy Szkolnej

Zarząd główny Polskiej Macierzy Szkolnej obchodził rzadką uroczystość uczczenia działalności jednego ze swych członków. Komitet Fundacji im. Stanisława Popowskiego udzielił jednego z dwóch tegorocznych odnacheń p. Józefatowi Andrzejewskiemu, przesyłając mu listy z Litwy i Rusi, za jego działalność obywatelską na polu ofiarności i inicjatywy narodowej. Dyplom uznania został wręczony

przez prezesa komitetu Fundacji p. Władysława Olewskiego, motywując odnacheń w pięknym przemówieniu wyraził adwokat Van der Nooth-Kijeński, poczem J. E. ks. biskup Szałowski, komitet Fundacji, zarząd główny i pracownicy Macierzy, oraz liczni przedstawiciele stowarzyszeń społecznych — składali serdeczne życzenia dostojnemu laureatowi.

## Zbiórka na szkolnictwo polskie zagranicą Zjazd delegatów T-wa pomo y Polonii zagranicznej

Na pierwszym zjeździe delegatów okręgowych Towarzystwa Pomocy Polonii Zagranicznej, które odbędzie się w Warszawie w dniu 24 b. m., omawiana będzie sprawa dorocznej zbiórki na Fundusz Szkolnictwa Polskiego Zagranicą, której przeprowadzenie przejął ma Towarzystwo. Zbiórka odbędzie się w okresie od 1 stycznia do 15 lutego 1936 r., w rocznicę strajku szkolnego.

Zjazd delegatów Towarzystwa Pomocy Polonii Zagranicznej, na którym wybrane zostaną władze naczelne Towarzystwa,

zakończy pierwszy etap organizacyjny tej nowej instytucji społecznej. Obecnie utworzone już zostały okręgi Towarzystwa w województwach: warszawskim, łódzkim, krakowskim, śląskim, pomorskim, pomorskim, wileńskim, wołyńskim, poleskim i lubelskim, w pozostałych województwach zorganizowane zostaną w najbliższym czasie. Po ukonstytuowaniu się władz naczelnych, okręgi przystąpią do organizowania obwodów powiatowych Towarzystwa i kół lokalnych.

## 36 nowych dyplomowanych lotników Zakończenie egzaminów lotniczych

W ministerstwie komunikacji zakończyły się państwowe teoretyczne egzaminy lotnicze, obowiązujące wszystkich członków załóg statków powietrznych. Uzyskanie państwowej licencji lotniczej uzależnione jest od odbycia odpowiedniej ilości lotów praktycznych, oraz złożenia egzaminu teoretycznego.

Egzaminy złożyło ogółem 36 osób, w tem 19 pilotów turystycznych, 7 pilotów

balonów wolnych, 1 nawigator, 2 radiooperatorów i mechaników pokładowych, oraz 7 mechaników pokładowych.

## Akademja ku czci ś. p. Feliksa Przywieckiego

Klub Sprawodawców Parlamentarnych urządza w niedzielę dn. 24-go b. m. o godz. 12-ej w poł. w lokalu swym w gmachu Sejmu uroczystą akademję żałobną ku czci swego zmarłego kolegi, dziennikarza i znakomitego poety ś. p. Feliksa Przywieckiego.

Na program akademji złożą się przemówienia red. Władysława Bazyliwnikarza i Juliana Tuwima o Feliksie Przywieckim jako poecie oraz deklaracje Karola Adwentowicza i Stefana Jarczaka wierszy Przywieckiego.

## Z życia słowarzyszeń

Zbranie Archikonfraterni Literackiej W niedzielę dn. 24 b. m., odbędzie się walne zebranie członków Archikonfraterni Literackiej o g. 11-ej, w sali parafjalnej Katedry.

## Odwolanie odczytu

W związku z zawieszeniem wykładów w wyższych uczelniach, zapowiedziany w gmachu uniwersytetu na piątek 22 b. m. odczyt docenta dr. J. Pulikowskiego o znaczeniu muzyki dla całokształtu wykształcenia ogólnego, nie odbędzie się.

## Pół miliona złotych na kolonje letnie dla dzieci z Niemiec

Mimo coraz ostrzejszych represyj ze strony czynników niemieckich (specjalnie na Mazowszu Pruskim), stosowanych wobec rodzin, wysyłających dzieci do Polski na kolonje letnie, polski Związek zachodni przyjął w r. bież. 9.093 dzieci, z czego 3.411 z Niemiec, 285 z Gdańska. 5.123 z województwa śląskiego, 247 z Pomorza oraz 25 dzieci z Franoji. Jeżeli chodzi o udział młodzieży polskiej z Niemiec w kolonjach, to najwięcej dzieci przyjechało z Westfalji (1.720 dzieci), najmniej z Mazowsza Pruskiego (19).

Dzieci polskie z Niemiec przyjmowane były przez specjalne komitety kolonijne i lokowane na terenie prawie wszystkich województw. Staraniem komitetu łódzkiego P.Z.Z. przyjęto 634 dzieci, lwow-

skiego — 616, lubelskiego — 510, krakowskiego — 696, poznańskiego — 1.440, warszawskiego — 587, śląskiego — 1.642, kieleckiego — 370, białostockiego — 312 oraz pomorskiego — 309 dzieci. Reszta dzieci lokowana była u rodzin.

Komitety kolonijne, niezależnie od opieki, zapewnianej dzieciom, utrzymania, rozrywek i t. d., organizowały również wycieczki dzieci do Poznania, Warszawy, Gniezna, Częstochowy, Gdyni, Torunia i t. d.

Na podstawie nadsyłanych przez poszczególne komitety sprawozdań, już dziś stwierdzić można, że ogólny koszt utrzymania kolonij, przejazdów dzieci i t. d., wyniósł około 500.000 zł.

## Wiec pracowników

Warszawska rada okręgowa Unji związków zawodowych pracowników urzędowych, która zbuntowała się przeciwko władzom Unji, zwołuje na niedzielę dnia 24 b. m., godz. 10 rano, do sali Tow. higienicznego (Karowa 31), zgromadzenie publiczne pracowników urzędowych stolicy w sprawie obniżki płac.

## Nieporozumienia na dworcach

Niejednokrotnie zdarza się, że pasażerowie, posiadający bilety okresowe (miesięczne) do stacji Warszawa-Wschód, wsładają do pociągu prz. bykującego na stację Warszawa Wileńska. Ponieważ odległość do stacji Warszawa-Wil. jest nieco większa (o 2 km.), podróżni są narażeni na dopłaty. Na ile tem wynika nieporozumienia między podróżnymi i służbą kolejową, która musi przestrzegać obowiązujących przepisów.

Celem uniknięcia tych nieporozumień, byłoby wskazane aby podróżni nabywali bilety okresowe do stacji Warszawa-Główna, a wówczas nie będą skrupułowali w wyborze dworca dla poszczególnych wjazdów lub wyjazdów. Różnica w cenie jest tak minimalna, że nie powinna stanowić przeszkody przy nabywaniu biletu.

## Zjazd b. wychowanków

klas. rzem.-przemysłowych przy Muzeum przem. i rol.

Z okazji 25-lecia ukończenia klas rzem.-przemysłowych przy Muzeum Przemysłu i Rolnictwa w Warszawie, organizuje się w początku roku 1936 zjazd byłych wychowanków.

Komitet organizacyjny prosi wszystkich kolegów, którzy od roku 1907 aż do

zamknięcia uczelni uczęszczali do niej, o nadsyłanie do Muzeum Przemysłu i Rolnictwa w Warszawie, ul. Krak.-Przedmieście 66, najpóźniej do dnia 15 grudnia bież. roku, swoich, oraz znanych sobie adresów kolegów, z zaznaczeniem na kopercie „Zjazd Wychowanków”.

## „Czy ci ludzie mogą uczciwie myśleć?”

Chrześcijański Związek Muzyków oskarżony o zniesławienie

W dniu 25 b. m. na wokandzie warszawskiego Sądu Okręgowego znalazła się sprawa członków zarządu Związku zawodowego muzyków chrześcijan: prezesa p. Henryka Ślaskiego i sekretarza p. Słobiana Klimeckiego, oskarżonych o zniesławienie innej organizacji muzyków, a mianowicie Związku zawodowego muzyków R. P. Zniesławienia tego oskarżenia mieli dopuścić się przez rozpowszechnianie ulotek, zawierających ustawy, wskazujące na zażydzenie Zw. zaw. muzyków R. P. W ulotkach tych wskazywano, że działaczkami Związku zaw. muzyków R. P. są: Grünberg, Bem, Front, Habergricht i inni i pytano: „Czy ci ludzie mogą uczciwie myśleć o losie mu-

zyka - chrześcijańska?” Apelowano też, aby muzycy nie dali tumanić się „żydowskiemu działaczom ze Złotej”.

W rezultacie zaatakowany w ulotce Związek wystąpił na drogę sądową przeciwko podpiśniam na ulotce pp. Ślaskiemu i Klimeckiemu, dowodząc, że ulotka mogła poniżyć Związek w opinii publicznej oraz narazić na utratę zaufania ze strony muzyków.

W imieniu skarżącego Związku wystąpił ze skargą oczywiście adwokat Zyd. Rzecz charakterystyczna, że na świadków powołano trzech Polaków. Proces budzi duże zainteresowanie w sferach muzycznych.

## Budujmy Wielką Polskę!

### Nie skąpmy ofiar na akcję Stronnictwa Narodowego

Dzisiaj **Największy triumf**

# Greta GARBO

oraz ulubieniec FREDRIC MARCH  
w najnowszym dźwiękowym  
filmie z życia rosyjskiego

## Anna Karenina

według nieśmiertelnej powieści LWA  
TOLSTOJA. Ścieżka, muzyka, tańce  
ROSYJSKIE! Piosenki w języku ro-  
syjskim. Wspaniały chór rosyjski.  
Przeprawy wystawił Pierwsza nagroda na



Międzynarodowej Wystawie Filmowej w Wenecji 1935 r. Nad program: DODATEK oraz najnowsze aktualja.  
Z powodu ograniczon. miejsc prosimy o przybycie na pocz. seansów punkt.: 2, 4, 6, 8 i 10.15. Bil. honor. i bezp. nieważne. Sala dobrze ogrzana

### Kronika wileńska.

**JAKA DZIS BĘDZIE POGODA?**  
Chmurno z przejaśnieniami w ciągu dnia. Noć umiarkowanie ciepła z lekkim mrozem. Umiarkowane wiatry południowo-wschodnie.

**DYZURY APTEK.**  
Dzisiaj w nocy dyżurują następujące apteki:

Apteka Miejska — Wileńska 23, Apteka Chomiczewska — W. Pohlanka 25, Apteka Chrusciowska — Ostrobramska 28, Apteka Fielesonowicza — Wielka 29.

**Z MIASTA.**

— **Oblawa na rynek.** W dniu wczorajszym na rynek wileński organa P. P. przeprowadziły oblavy wśród metów społecznych grasujących w dniu targowe. Zatrzymano kilku złodziei kieszonkowych, 6 złodziei specjalistów okradania wozów włościańskich oraz kilku oszustów ogrywających włościan w t. zw. trzy blaszki.

Oblawy takie będą przeprowadzane w dniu rynekowe aż do końca roku, gdyż władze policyjne postanowiły wypełnić rynek ze złodziei, oszustów i włóczęgów. (h)



— **Epidemia ospy wietrznej.** W ostatnich dniach w szeregu szkółach powszechnych i prywatnych m. Wilna zanotowano wśród dzieci liczne zachorowania na epidemię ospy wietrznej. Około 300 dzieci przeżyło w niższych klasach jest chorujących. W związku z tym władze lekar-

skie zarządziły środki zapobiegawcze przeciwko tym zachorowaniom.

— **Oblężenie lombardu miejskiego.** W związku z ogłoszeniem upadłości lombardu „Kresowja”, który za ostatnie 5-lecie jest drugim z rzędu lombardem zlikwidowanym, pozostały jedyny lombard miejski jest poprostu oblegany zainteresowanymi. Codziennie przed lombardem gromadzą się wielkie koleje w oczekiwaniu na lombardowanie fantów. Wobec tego, że wiele osób dostarcza cenniejsze fanty w złocie, srebrze i t. p. lombard miejski przestał przyjmowania ubrań, galanterji i mniej cennych przedmiotów.

— **Większe zakupy papierówki i drewna przez przemysł angielski.** Jak już donosiliśmy, przed paru tygodniami w Wilnie i na prowincji bawił przedstawiciel angielskiego przemysłu drzewnego, który nawiązał bliższy kontakt z przemysłowcami drzewnymi Wileńszczyzny oraz podpisał kilka umów na dostarczenie większych transportów papierówki i drewna do Londynu. W związku z tem w dniu wczorajszym odszedł pierwszy transport w ilości około 1000 metr.³ różnych gatunków drewna. Transport odszedł przez Prusy, a następnie morzem skierowany zostanie do Anglii. (h)

— **Tylko do 31.XII można zaopatrzyć się w świadectwa przemysłowe.** Władze skarbowe powiadomiły zrzeszenia kupieckie o wcześniejszym wykupie świadectw przemysłowych i kart rejestracyjnych, gdyż po dzień 31 grudnia r. b. żadnej prolongaty nie będzie i władze będą stosowały wobec przedsiębiorstw, które w terminie nie zaopatrzą się w świadectwa ostre kary i grzywny.

**KRONIKA AKADEMICKA.**

— **Akademickie Sodalicje Marjańskie U. S. B.** podają do wiadomości, że dn. 24.XI w Domu Sodalicyjnym (Zamkowa 8) odbędzie się o godz. 9 Msza św. ze wspólną Komunią św., zaś o godz. 18-ej Inauguracja Roku Sodalicyjnego, na którą zaprasza się ogół Młodzieży Akademickiej.

Bezpośrednio po Mszy św. odbędzie się zebranie ogólne Sodalicji Marjańskiej Akademickiej z referatem pt. „Czynnik religijny w kształceniu charakteru”.

— **Zarząd Akademickiego Koła Grodnian Słuchaczy U. S. B.** w Wilnie komunikuje, iż drugi Poranek Dyskusyjny odbędzie się w dn. 24 listopada r. b. w lokalu Koła przy ul. Wileńskiej 23 m. 9.

Odczyt pt. „Ustrój korporacyjny na tle faszyzmu” rozpocznie się punktualnie o godz. 12-ej min. 15.

Zarząd zaprasza wszystkich członków i sympatyków Koła.

**Z ŻYCIA STOWARZYSZENIA.**

— **Walne zgromadzenie pracowników Fabryk Cukierków w Wilnie** odbędzie się w niedzielę 24 listopada 1935 r. o godzinie 12 we dniu w sali przy ul. Metropolitalnej 1. Zebranie to jest zwołane w związku z toczącymi się obecnie pertraktacjami pomiędzy Chrześ. Związkiem Zawod. Cukierników, Sekcją Pracowników Fabryk Cukierków i fabrykantami cukierków w Wilnie, mającymi na celu zawarcie układu zbio-

**HERBACIARNIA DLA BEZROBOTNEJ INTELIGENCJI KŁUCA SPOŁECZENSTWU WILENSKIEMU WEZWANIE.**

W niedzielę dn. 24.XI br. jest zbiórka na Herbaciarnię N. O. K. dla bezrobotnej intelig. (Dobroczywny zauł. 2-a)

Pamiętajmy o tem — my, którzy mamy jeszcze pracę i nie znamy głodu!

Ziśmy do skarbonek nie ofiarę ale choć najdrobniejszą swego zarobku!

Każdy grosz — to żyłka stawy gorącej, to ratunek dla licha odziały i głodnych braci naszych!

Koniec miesiąca — niewiele dać możemy, nie omijajmy jednak kwesterek, dajmy wiele kto może!



rowego regulującego warunki pracy i płacy pracownik i pracowników fabryk cukierków w Wilnie. Na terenie Wilm fabryk tych jest 10, zatrudnionych robotnic i robotników do 200-tu. Zarobki dzienne tych robotnic wahają się od 80 groszy do 2,50 gr. dziennie.

**WYPADKI.**

— **Omalże nie utonęli w czasie zabawy nad Wilją.** W dniu wczorajszym w wylocie ul. Meczetowej nad brzegiem Wilży kilku chłopców zabawiło się zatrzymaniem kry lodowej. W pewnym momencie jeden z chłopców wpadł do wody i począł tonąć. Widząc to jego kolega Stefanowicz (Lukiska 17) rzucił się na ratunek, lecz wpadł w wir i począł tonąć. Dopiero zdołał uratować tonących przewoźnik Andrzejewski, który zbiegniętych i nieprzytomnych chłopców przeniósł z innym rybakim do domu.

Monumentalny **FILM POLSKI**  
**RAPSODJA BAŁTYKU**  
Epopea bohaterów morza. Wkrótce.



według DANTEGO. Świetny nadprogram Sala dobrze ogrzana.

**HELIOS** Dzisiaj. Trzy wielkie nazwiska! Bohater „Bengali” Gary Cooper  
Fascynująca rosjanka ANNA STEN i genialny King Vidor  
w potężnym dramacie miłosnym **Noc Weselna**

Akcja rozg. się w pałacach milionerów i w środowisku emigrantów polsk. ch w Ameryce. Nad program atrakcja kolorowa oraz aktus ja.

**REWJA** Balkon 25 gr. Program Nr. 48 p. t.  
**„NA SZCZYTACH KAUKAZU”**  
Rewja w 2 części i 15 ob. z udz. Janowskiego, komika W. Jankowskiego, primabaleriny Basi Relekiej, baletmistra K. Ostrowskiego, piosenki Mary Zojmowy, humorysty Antoniego Jaksztasa, primadonny J. Kulikowskiej, piosenkarza L. Warszawskiego. Codziennie 2 seanse: o 6.30 i 9 w. W niedzielę i święta 3 seanse: o 4.15, 6.45 i 9.15.

NAJSTARSZY CHRZEŚCIJANSKI ZAKŁAD TAPICERSKI, nagrodzony przez Minist. Przemysłu i Handlu odznaką za wybitne zasługi w rzemiośle,  
**WACŁAWA MOŁODECKIEGO**  
WILNO, JAGIELLOŃSKA 8,  
poleca: tapczany, fotele składane do spania, otomany, meble klubowe i t. p.  
Wykonanie pierwszorzędne. Ceny niskie.

DOM HANDLOWY  
**P. KALITA, L. ZABŁOCKI i S-ka**  
WILNO, WIELKA 17. TELEFON 17-57.  
poleca towary wysokiej jakości, jako to: naczynta stołowe ze szkła, fajansu, porcelany, oraz kryształ, naczynta kuchenne, syrandole, lampy do elektryczności i naty. Ceny stałe, konkurencyjne.

**NAUKA.**  
**Z PARYŻA**  
wrocław. Francuzka. Udziały lekcji. Mostowa 9-23.

**Mieszkania i pokoje**  
**Mieszkanie**  
do wynajęcia 3 pokoje, suche, słoneczne i ciepłe ze wszystkimi wygodami, wolne od podatku, dozwiedzić się u dozorcy, Kalwaryjska Nr. 31.

**DO WYNAJĘCIA POKÓJ UMEBLOWANY** z wygodami; może być z utrzymaniem. Św. Michalski zauł. 14 m. 1, od 11-ej.

**ZEGARY**  
P. BURE, H-ry Moser, Mowado, Omega, Longines, Zenit, starożytne antyki, oraz zegary SAMOCHODOWE i SZYBKOSCIOMIERZE naprawia dokładnie i tanio i posiada zapasowe części na składzie **MICHAŁ WYSZOMIRSKI**  
Wilno, Wileńska 22.

Posiadamy stale do sprzedania setki domów, placów, oraz majątków w Wilnie i okolicach  
**„PRACUM”**  
Wilno, Jagiellońska 6 m. 23 tel. 22-24

**WYKAZ**

5 proc. listów zastawnych Towarzystwa Kredytowego miasta Wilna. Wylotowane w dn. 20 listopada 1935 r. (14 losowanie).  
5 proc. listy zastawne konwersyjne serii „K” z 4 kuponami: po zł. 25.— Nr. Nr. 111, 126, 158, 575, 680, 683, 688, 942, 1017, 1059 1171, 1199, 1227, 1261, 1369, 1662, 1792, 1793, 1869, 2162 i 2185; po zł. 50.— Nr. Nr. 162, 173, 535, 734, 938, 1052, 1073, 1079, 1098, 1176, 1180, 1560, 1755, 1851, 1881, 1887 i 1895; po zł. 250.— Nr. Nr. 395, 859, 1200, 1314, 1473, 1491, 1497, 1505, 1536, 1636, 1695, 1704, 1775 i 2170.  
5 proc. listy zastawne emisji przedwojennej w rublach zwaloryzowane: po rubli 100.— (zł. 77,50) Nr. Nr. 85, 88, 96, 461, 519, 545, 707, 880, 1020, 1157, 1255, 1351, 1931, 2024, 2050, 2156, 2200, 2230, 2375, 2419, 2771, 2837, 3052, 3199 i 3264; po rubli 500.— (zł. 387,50) Nr. Nr. 57, 193, 282, 297, 680, 907, 1118, 1183, 1395, 1700, 1771, 1785, 1839, 1857, 1968 i 2306; po rubli 1000.— (zł. 775.—) Nr. Nr. 178, 304, 538, 801, 908, 922, 1063, 1072, 1356, 1391, 1436, 1588, 1816, 2041, 2631, 2880, 2922, 3064, 3406, 3418 i 3513.  
Wypłata za powyższe listy ich nominalnej wartości uskuteczniiona będzie, poczynając od dnia 2 stycznia 1936 roku, przez Kasę Towarzystwa w Wilnie, Jagiellońska Nr. 14.

**PRACA.**  
**ROZMÓWY BIZNIS**  
**ZA MIESZKANIE** poszukuję pracy dozorcy lub jakiej innej. Znam się na stolarstwie i ślusarstwie. Śniegowa 3, m. 2.

**DOŚWIADCZONY**  
administrator przyjmuję zarząd domu. Zgłoszenia w redakcji pod „Solidny A.”

**OGRODNIK** szuka pracy w zakresie ogrodnictwa za mieszkanie lub małe dozorstwo. Łask. derty do Adm. „Dziw.” pod „Ogrodnik”

**OSOBA** średnich lat poszukuje pracy na przychoźcą. M. O., Kijowska 21, m. 12. 55-3

**ZAKŁAD OPTYCZNY**  
Jana Iwaszkiewicza  
WILEŃSKA 23.  
(daw. O. i P. brzoźno) wykonuje binokle i okulary ściśle według recept p. p. lekarzy okulistów. Poleca najnowsze modele. Wszelkie artykuły w zakresie optyki wchodzące.

**MIÓD** leśny kilo 240  
łąkowy jasny kilo 260  
**SER** litewski kilo od 150  
**GRZYBY** suche (borowiki) kg. od 3 zł.  
**GRZYBY** marynowane (borow.) kg. 320  
**RYDZE** solone kilo 2 zł.  
polec. **Zwiedrzyński**  
Wileńska 36 tel. 12 24

**PRALNIA KRZYŚOWA**  
przyjmuje do prania bieliznę wszelkiego rodzaju, firanki suszy się w ramkach. Pranie odbywa się bez chloru. Zniszczone kolnierzyki reperujemy. Ceny konkurencyjne. Wilno, Literacki zaułek 5, vis a vis poczty.

**ABARID**  
nazwa ta jest znana Paniom, dbającym o urodę. Krem Abarid czyni skórę miękką, jedwabistą, elastyczną, gładką i bez zmarszczek. Puder Abarid, sporządzony z miarko sproszkowanych cebulek lilij białej, nie szkodzi cerze, nie zatyka porów, przylega i nadaje pożądaną odciśniętą karnację.

**CZYTAJCE**  
**ROZPOWSZECHNIJACIE PRASĘ NARODOWĄ**

**Lekarze**  
**DOKTOR ZYGMUNT KUDREWICZ**  
choroby weneryczne, syfilis, skórne i moczopłciowe. Ul. Zamkowa 15, tel. 19-50 od 8-1 i 3-8.

**DRUKI**  
**PILNE!**  
**BILETY WIZYTOWE ZAPROSZENIA BROSZURY AFISZE WYKONYWA DRUKARNIA A. ZWIERYŃSKIEGO**  
Mostowa ulica Nr. 1  
Telefon 12-44

